

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 394  1 X 2016 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) Dlaczego 1 września dzieci pójda do szkoły; 3) Systemowa obróbka edukacyjna?; 4) „Druga strona”; 5) Persona non grata – demokracja ambasadora USA; 6) Co ma Jordania do wojska polskiego?; 7) Zmierzch NATO; 8) Z dziejów walk USA o „demokrację” na świecie; 9) Ukryta tyrania – III; 10) Spisek przeciwko kościołowi;

Al-Qad Press: W siedzibie ISIS znaleziono broń i produkty spożywcze z Izraela {1.IX.2016}

Jeżeli wciąż pojawiały się jakieś pytania o to czy Izrael po cichu wspierał ISIS czy nie, irackie siły bezpieczeństwa, które najechały siedzibę Państwa Islamskiego w Tikrit, miasto rodzinne Saddama Husseina - dostarczyły dalszych dowodów.

Odbijając Tikrit, Irakijczycy znaleźli w zapasach ISIS na tym terenie, kilka ton artykułów spożywczych i suszone owoce z Izraela razem z bronią, jak podaje arabsko-języczna agencja Al-Qad Press.

Odkrycie nastąpiło w momencie, gdy około 30 tys. irackich żołnierzy zaczęło kontratakować z pomocą sił powietrznych, by odbić Tikrit z rąk bojowników ISIS.

Siły irackie zaatakowały z trzech stron, a teraz kontrolują północne tereny wioski Albu Obaid i zachód miasta Tikrit, co może okazać się przewagą, by przejąć północną część Mosulu.

Zaczynając atak, irackie siły bezpieczeństwa natknęli się na tony „humanitarnych” środków spożywczych z izraelskimi etykietami. Podczas gdy ISIS nie dostaje dostaw broni bezpośrednio od wspierających państw - takich jak Izrael, Katar czy Turcja - pochodzą one od osób indywidualnych.

„To często osoby, które pracują w prywatnym sektorze firm zbrojeniowych, które robią te interesy, więc są w tym logistycznym biznesie i przenoszą te rzeczy do okola” - powiedział Carafano.

Źródło: whatsupic.com - tłum. asd

Za: <https://radtrap.wordpress.com/2016/08/27/al-qad-press-w-siedzibie-isis-znaleziono-bron-i-produkty-spozywcze-z-izraela/>

#

Syria nie wie, co zrobić z 30 tys. trupów zagranicznych bojowników {28.VIII.2016}

Państwa, których obywatele przybyli do Syrii w celu udziału w działalności terrorystycznej i zostali zabici przez armię syryjską i ochotników, odmawiają współpracy z Damaszkiem w sprawie identyfikacji zwłok i wysłania ich do ojczyzny.

Przewodniczący Najwyższego Komitetu Ekspertyz Sądowych Syryjskiej Republiki Arabskiej Hussein Nofal w swoim komentarzu dla agencji Sputnik oznajmił, że po identyfikacji zwłok bojowników nawet sąsiednie państwa odmówiły przyjęcia ciał swoich obywateli, którzy walczyli w Syrii w szeregach organizacji terrorystycznych. Liczba trupów tylko w 2016 roku jest liczona w dziesiątkach tysięcy.

„Udało nam się zidentyfikować kilka tysięcy zabitych terrorystów, będących obywatelami Francji, Turcji, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Libanu oraz innych państw... Poza tym nie udało się nam zidentyfikować jeszcze 30 tys. trupów” - oznajmił Nofal.

Oprócz terrorystów syryjska ekspertyza sądowa ma do czynienia z problemem identyfikacji ciał cywilów, poddanych torturom i egzekucji ze strony bojowników.

„Kiedy znajdujemy masowe groby zabitych cywilów w wyzwolonych miejscowościach najczęściej udaje nam się ustalić jedynie przyczynę śmierci, ponieważ mija zbyt dużo czasu od zabójstwa ludzi, ich zwłok nie da się zidentyfikować. Często odkrywamy iż zabici mieszkańcy byli torturowani, bici, cięci, wstrzykiwano im olej napędowy i inne substancje. U niektórych kobiet znaleziono obce przedmioty” - dodał Nofal.

Według niego, syryjska ekspertyza sądowa ustaliła, że podczas wojny, odsetek aktów przemocy wobec dzieci, w stosunku do ogólnego wskaźnika przemocy w kraju, wzrósł do 60%. Dzieci obok kobiet coraz częściej padają ofiarami przemocy, w tym seksualnej.

Za: <http://pl.sputniknews.com/swiat/20160824/3754438/Syria-trupy-bojownikow.html>

#

Jak wygląda filantropijna działalność syjonistycznego agenta George Sorosa, oto kilka przykładów:

1) Soros finansuje stowarzyszenie córki Rzeplińskiego

Miliarder George Soros od lat finansuje stowarzyszenie Róży Rzeplińskiej, córki prezesa Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego.

Według dziennikarzy „Gazety Polskiej” środki pieniężne mają zasilać konto zarówno „Stowarzyszenia 61”, jak i samej Rzeplińskiej. W 2014 roku zarobiła ona z tego tytułu 50 tys. zł.

We władzach „Stowarzyszenia 61”, którego prezesem jest Róża Rzeplińska, zasiada córka byłego prezydenta Bronisława Komorowskiego. To właśnie Komorowski w 2010 roku powołał Rzeplińskiego na stanowisko prezesa TK.

„Stowarzyszenie 61” przedstawia się jako niezależna, apartyjna organizacja pozarządowa, która stawia sobie za cel dostarczanie obywatelom ‘informacji’ o osobach pełniących wybieralne funkcje publiczne. Od wielu lat - jednym z głównych sponsorów inicjatywy jest George Soros.

W roku 2014 z kwoty pół miliona złotych, jaką „Stowarzyszenie 61” otrzymało od darczyńców, ponad 300 tysięcy zł przekazała fundacja Sorosa, która finansuje stowarzyszenie już od 2006 roku. Łącznie otrzymało ono w ostatnich latach od podmiotów podległych George'owi Sorosowi kilka milionów zł.

Za: <http://parezja.pl/soros-finansuje-stowarzyszenie-corki-rzeplinskiego/>

#

2) Ukraiński Majdan finansuje George Soros {22.III.2014}

Ukraiński Majdan - finansował też George Soros. Ten sam, który razem z Kuroniem, Geremkiem i Michnikiem „wykombinowali” transformację Polski, no i ... Balcerowicza! I ten sam Soros, który założył i utrzymuje Fundację Batorego, oraz jej szefa Smolara, czołowego ideologa środowiska KPP ...

Za: <https://forumemiot.wordpress.com/2014/03/22/ukrainski-majdan-finansuje-george-soros/>

#

3) To George Soros, przyjaciel Komorowskiego, finansuje inwazję islamską na Europę {22.X.2015}

Już dziś należy się zastanawiać, czy osadzenie Komorowskiego jako pRezydenta Polski w 2010 r., w drodze zamachu w Smoleńsku, nie było częścią planu: podboju Europy przez Neo-Bolszewicką Międzynarodówkę która w 1989 r. dogadała się z Zachodem.

... Miliarder George Soros, który za pośrednictwem swoich organizacji charytatywnych i żony Gorbaczowa, dotarł do samego Gorbaczowa, który zainicjował "pierestrojkę". - Amerykański miliarder George Soros to człowiek, który od samego początku bierze czynny udział w reformowaniu Europy Wschodniej polegającej - na "prywatyzacji", czyli wykupowaniu dóbr Narodowych za grosze. - Można podejrzewać, że to on [a raczej to jego mocodawcy - ad] zlecił prywatyzację Lasów Państwowych ...

Za: <http://zonacezara.blogspot.com/2015/09/to-george-soros-finansuje-inwazje.html>

#

4) To Soros finansuje inwazję islamską na Europę

Neon24.pl: Wszyscy zastanawiają się kto sponsoruje tą nagłą inwazję na Europę. Pojawiają się już liczne domysły, ale jest też jeden konkret. - Chodzi o odkrycie dziennikarza Sky News, Jonathana Samuela, który dotarł do "książeczki uchodźcy" wyjaśniającej wszystko co trzeba aby ruszyć w drogę do "raju" w Unii Europejskiej. I okazuje się, że druk tych książeczek finansuje między innymi organizacja W2eu czyli Welcome To Europe, należąca do słynnego żydowskiego "filantropa" Georga Sorosa - całość: <http://trybeus.neon24.pl/post/125924,to-george-soros-finansuje-inwazje-islamska-na-europe>

Film: <https://youtu.be/W3Tk74-O-so>

Za: <http://zonacezara.blogspot.com/2015/09/to-george-soros-finansuje-inwazje.html>

#

5) Podręcznik imigranta {20.II.2015}

[...] Dziennikarz Sky News ujawnił znaleziony na plaży "podręcznik imigranta". Zawiera on wskazówki, mapy, numery telefonów i informacje dotyczące uzyskania pomocy w całej Europie. Wśród wyrzuconych kamizelek ratunkowych i przebitych pontonów przy plaży na greckiej wyspie Lesbos, dziennikarz Sky News odkrył podarty egzemplarz przewodnika.

Przewodnik dla imigrantów, napisany został w języku arabskim i zawiera numery telefonów organizacji, które zapewnią pomoc uchodźcom. Dystrybutorem jest organizacja w2eu [Welcome to EU] co w tłumaczeniu oznacza "Witamy w Unii Europejskiej", jest ona finansowana przez Open Society Institute.

Zobacz pod jakie polskie adresy są kierowani muzułmańscy uchodźcy: <http://www.w2eu.info/poland.en/articles/poland-contact.en.html>

Działacze w2eu, posiadają w Turcji - centrum dystrybucji, gdzie "przewodnik" jest rozdawany przez wolontariuszy. Wewnątrz książeczki znajdują się mapy z wyznaczonymi trasami przedostania się do Europy a dalej do Niemiec. Uchodźcy mają do dyspozycji, całodobowy numer infolinii pod którym muzułmańscy wolontariusze z Europy zachodniej odbierają informacje, np. o zagrożeniu życia, informacje te przekazują do europejskiej straży granicznej, patrolującej przybrzeżne wody, gdzie imigranci są dostarczani przez [rzekomo] przemytników.

Na stronie internetowej "w2eu" znajduje się hasło zachęcające przyszłych imigrantów do podróży:

"Zapraszamy wszystkich podróżnych do ich trudnej wyprawy i życzymy Wam wszystkim sukcesu - ponieważ swoboda przemieszczania się jest prawem każdego człowieka".

[...] Mamy więc potwierdzenie, że plan zniszczenia Europy poprzez napływ „muzułmańskich...” uchodźców to dobrze zaplanowane przedsięwzięcie, którego inicjatorem [wykonawcą - ad] jest sam George Soros, biznesmen i filantrop reprezentujący interesy żydowskich bankierów Rothschild.

Złowieszczy ślad George Sorosa jest wszędzie. Gdyby nie ogromne pieniądze Sorosa, spora liczba organizacji „lewicowych”, byłaby znacznie mniej wpływowa. Przeznacza on ponad 7 miliardów dolarów na media i organizacje takie jak The Huffington Post, La Raza, ACORN, Planned Parenthood, The Southern Poverty Law Center, The Center for American Progress, MoveOn.org oraz setki innych.

W Polsce Soros finansuje działanie 'Fundacji Batorego', organizacji 'Nigdy Więcej' oraz wspiera środowiska LGBT. Jest on członkiem Klubu Rzymskiego, Grupy Bilderberg i najważniejszą postacią corocznego forum ekonomicznego w Davos.

W 2012 r. na corocznym szczycie w szwajcarskim Davos George Soros oznajmił zebranych: - "Jestem aniołem, który chce ratować świat". Soros od kilku dekad toruje drogę do mającego się wyłonić z chaosu tzw. Nowego Porządku Świata, w myśl zasady: Problem, Reakcja, Rozwiązanie. Już niedługo będziemy mogli usłyszeć o propozycji rozwiązania problemu migracyjnego, przedstawiony zostanie kolejny plan ratunkowy dla Europy, będący kolejnym krokiem, do jeszcze większej kontroli i zniewolenia ludzkości.

Źródło: <http://wolnemedi.net/polityka/george-soros-rozdaje-imigrantom-poradniki/>

Za: <https://groups.google.com/forum/#!topic/pl.pregierz/qkzL85SGkPc>

#

6) George Soros krytykuje rząd PiS, czy finansuje KOD? „wSieci” na tropie zaangażowania finansisty {1.II.2016}

Finansista wspierający lewicowo-liberalne organizacje na całym świecie robi to nie z dobrego serca, a ekonomicznego wyrachowania. Od dawna ostro atakuje Viktora Orbana, a teraz w wywiadzie zaatakował ekipę Prawa i Sprawiedliwości. Kim jest George Soros i czy finansuje Komitet Obrony Demokracji? Marcin Wikło zbadał sprawę na łamach „wSieci”.

Podczas niedawnego Forum Ekonomicznego w Davos amerykańsko-węgierski finansista żydowskiego pochodzenia, George Soros, mocno uderzył w Prawo i Sprawiedliwość, oskarżając polski rząd o wszystko co najgorsze, zarzucając nam kopiowanie, rzekomo złych wzorców węgierskich. Już wcześniej, Paweł Kukiz, zwrócił uwagę na medialne doniesienia o ekonomicznym wspieraniu antyrządowych manifestacji Komitetu Obrony Demokracji przez Sorosa.

Przyjaźń ideologiczna Platformy Obywatelskiej oraz Bronisława Komorowskiego z Sorosem, nie była tajemnicą. Wiele mówiło się także o korzyściach płynących z obopólnej współpracy. W 2012 r. spekulant został odznaczony przez byłego prezydenta Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Z kolei „Gazeta Wyborcza” przyznała mu tytuł Człowieka Roku...

Za: <http://www.bibula.com/?p=85534>

#

7) Wyborcza stanie się tubą propagandową Sorosa

Fundusz MDIF finansowany przez miliardera i spekulanta George Sorosa kupił 5,35 mln akcji Agory, stanowiących 11,22 proc. kapitału zakładowego spółki.

MDIF Media Holdings nabył 5,35 mln akcji Agory, co stanowi 11,22 proc. udziałów wydawcy „Gazety Wyborczej” - oraz 8,26 proc. ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy spółki.

Fundusz stał się tym samym czwartym podmiotem pod względem wielkości udziałów w tej firmie.

Informacje przekazano z opóźnieniem.

„Opóźnienie przekazania powyższej informacji poufnej było uzasadnione z uwagi na fakt iż przekazanie jej w tamtym czasie do publicznej wiadomości mogłoby wpłynąć na przebieg negocjacji i tym samym naruszyć słuszny interes Spółki:

- lub mogłoby w nieuzasadniony sposób wpływać na ocenę sytuacji i decyzje obecnych lub potencjalnych Akcjonariuszy Spółki” - czytamy w komunikacie spółki.

Bernard Carayon, francuski prawnik i ekonomista ostrzega, że bankier ma - „ogromny wpływ na politykę migracyjną UE. - Finansowane przez niego organizacje lobbują za Europą bez granic”.

W Polsce poprzez Instytut Społeczeństwa Otwartego miliardera George Sorosa finansuje działalność Fundacji im. Stefana Batorego [...]

Za: <https://forumemiot.wordpress.com/2016/06/24/wyborcza-stanie-sie-tuba-propagandowa-sorosa/>

#

Czy pogrzeby Niezłomnych są nam potrzebne? {28.VIII.16}

W dniu pogrzebu dwójki bohaterów antykomunistycznego podziemia niepodległościowego - Danuty Siedzikówny „Inki” oraz Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” - wiele osób, szczególnie słabo obeznanych z historią, może zapytać, czy takie uroczystości są Polsce potrzebne. Na to pytanie odpowiedział portalowi PCh24.pl redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci” i popularyzator wiedzy o antykomunistycznym powstaniu, Kajetan Rajski.

- *Organizacja pochówku wobec osób zmarłych jest z perspektywy chrześcijańskiej obowiązkiem. Mamy tu do czynienia ze spełnieniem aktu miłosierdzia co do ciała - ocenił naczelny magazynu poświęconego antykomunistycznemu podziemi niepodległościowemu walczącemu z narzuconą Polsce siłą „czerwoną” władzą.*

- *Dodatkowo chodzi o postaci tak zasłużone dla kraju, jak dwoje bohaterów, którzy oddali za Ojczyznę swoje życie. Jesteśmy im winni pochówek, jako obrońcom ładu i wartości - dodał.*

Zdaniem Kajetana Rajskiego „Wyklęci” a szczególnie „Inka”, stają się autorytetami dla młodego pokolenia Polaków.

- *„Inka” to ktoś więcej niż zwyczajna sanitariuszka, to raczej pewien ideał, wzór, autorytet, cichy i spokojny ale wpływający na odbiorcę. Nic dziwnego, że młodzi ludzie - pragnący ideałów - łakną prawdziwych wartości i chcą się wzorować na tych, którzy bez zawahania potrafili im się poświęcić - powiedział Kajetan Rajski.*

Za: <http://www.pch24.pl/czy-pogrzeby-niezlomnych-sa-nam-potrzebne-redaktor-naczelnego-kwartalnika-wykleci-dla-pch24-pl,45573,i.html>

#

Chcą tworzyć hybrydy ludzko-zwierzęce {31.VIII.2016}

4 sierpnia 2016 Narodowy Instytut Zdrowia w USA ogłosił, że chce przeznaczyć pieniądze podatników na eksperymenty dotyczące kreacji hybryd zwierzęco-ludzkich.

W swoim oświadczeniu NIZ twierdzi, że badania nad łączeniem ludzkich i zwierzęcych komórek są prowadzone od dawna. Zwraca uwagę, iż naukowcy są coraz bardziej zainteresowani hodowaniem ludzkich tkanek i narządów w organizmach zwierząt, poprzez wprowadzanie ludzkich pluripotencjalnych komórek do zarodków zwierzęcych. W wyniku ich połączenia powstają hybrydy. Mimo że wytyczne z 2009 r., dotyczące ludzkich komórek, zakazują wprowadzania ich do komórek zwierzęcych, to Narodowy Instytut Zdrowia, wbrew temu, twierdzi iż nadszedł już czas, aby zastanowić się nad finansowaniem badań które prowadziłyby do tworzenia krzyżówek zwierzęco-ludzkich.

Instytut dąży także do modyfikacji i rozszerzenia pewnych przepisów dotyczących wykorzystywania ludzkich komórek macierzystych. Wolinetz, zastępca dyrektora badań polityki naukowej w Narodowym Instytucie Zdrowia podkreśla, że zaproponowane badania są zgodne z wytycznymi Międzynarodowej Społeczności zajmującej się badaniami nad komórkami macierzystymi. „Jestem przekonana, że te badania pozwolą społeczności naukowej Instytutu w sposób odpowiedzialny pójść do przodu w tym obiecującym obszarze nauki” - pisze Wolinetz w oświadczeniu.

Badania zakładają zabijanie ludzi w fazie embrionalnej w celu pobrania ich komórek macierzystych. Eksperymenty mają prowadzić do tworzenia zwierząt z częściowym albo nawet całym ludzkim mózgiem. Tworzone byłyby również zwierzęta z komórkami jajowymi lub nasieniem ludzkim. Co więcej, ludzkie komórki macierzyste wprowadzone byłyby do wczesnych zarodków zwierząt, tak że właściwie trudne byłoby określenie w jakim stopniu ludzkie komórki wpływałyby na ostateczne ukształtowanie stworzonego organizmu.

W zeszłym roku, NIZ miał podobną propozycję, jednak po dyskusji wycofał się z pomysłu, była obawa iż hybrydy mogłyby nabyć umiejętności poznawcze. W międzyczasie jednak Instytut przeprowadził warsztaty i badania, które miały doprowadzić do możliwości prowadzenia eksperymentów łączenia ludzkich i zwierzęcych komórek. Najnowsze oświadczenie wskazuje na to, że Instytut nie ma już żadnych etycznych zahamowań. Co na to społeczeństwo amerykańskie...? Ma czas do 6 września na wyrażenie sprzeciwu.

W komentarzach pod tekstem NIZ można przeczytać bardzo dużo wypowiedzi które są przeciwko proponowanemu pomysłowi.

[Pani Wolinetz, zastępca dyrektora badań polityki naukowej w Narodowym Instytucie Zdrowia stwierdza: „zaproponowane badania są zgodne z wytycznymi Międzynarodowej Społeczności zajmującej się badaniami nad komórkami macierzystymi”. - Posługuje się wyświechtanym sloganem „społeczność międzynarodowa” - a gdzie są te wytyczne tejże społeczności międzynarodowej, na którą się powołuje? To stara sztuczka z tą społecznością międzynarodową - to kilka organizacji międzynarodowych, gdzie na czele stoją ukryci żydzi i stwierdzą zawsze po linii jaka odpowiada żydowskim konspiratorom. Ta w/w Instytucja również - co widać po nahalnym realizowaniu tego wrogiego przedsięwzięcia - jest pod ich kontrolą, bo jest niemożliwe by ktoś nie będąc żydem, realizował takie mroczne cele... A jeśli ktoś twierdzi inaczej, niech tylko przeanalizuje owoce ich działalności - komu służą...]

Tak naprawdę komu te hybrydy będą potrzebne na tym ziemskim padole? ... wniosek sam się nasuwa - obserwując obecne wydarzenia na świecie widać iż jest to powiązane z tak nahalnie włączaną ludzkości globalizacją naszej planety - czyli tzw. Nowym Światowym Porządkiem... - ad].

“To jest złe. Nie jestem religijną osobą, ale nie ma żadnych moralnych i etycznych wytłumaczeń na finansowanie tych badań”, “nauka Frankeinsteina! Naukowcy nie znają już granic [...] Nauka staje się niemoralna”, “O tym nie może decydować NIZ ale rządy a przede wszystkim społeczeństwo całego świata. Tak jak pisze dr Pham w komentarzu, nie wiemy wystarczająco dużo, i nie jesteśmy mądrzy wystarczająco, aby zgadzać się, na tak niebezpieczny eksperyment”. “Nie zgadzam się na wydawanie moich pieniędzy na eksperymenty na zwierzętach, szczególnie na tak przerażające eksperymenty”. “Nie zadzierajcie z matką naturą” - piszą internauci.

Za: <http://gosc.pl/doc/3419646.Chca-tworzyc-hybrydy-ludzkozwierzece>

#

Studenci medycyny będą indoktrynowani w kierunku zabijania. W planach „warsztaty” z metod aborcyjnych

Proaborcyjna organizacja wkracza na uczelnie medyczne w Warszawie i Poznaniu. Studenci będą zapraszani na wykłady utrzymane w duchu wrogości do życia poczętego i zajęcia praktyczne przygotowujące do zabijania nienarodzonych.

Wszystko, w czym specjalizuje się organizacja „Medical Students for Choice” przeciwne jest życiu ludzkiemu w prenatalnej fazie rozwoju. Propaganda proaborcyjna, zajęcia promujące antykoncepcję i ubezpladnianie, i wreszcie warsztaty ze stosowania metody próżniowej, czyli zabijania nienarodzonych poprzez odsysanie z macicy kilkutygodniowego dziecka. Wszystko pod dobrze znanymi z lewicowych manifestów eufemizmami: zdrowie reprodukcyjne, prawo do wyboru i tym podobne.

„Czyżby pokolenie lekarzy wykonujących aborcję powoli przechodziło na emeryturę lub wymierało? A może zdecydowana większość praktykujących lekarzy po prostu aborcji wykonywać nie chce, bo to działanie sprzeczne z ich sumieniem...? Ciekawe, dlaczego zwolennicy prochoice nie potrafią takiego wyboru lekarza uszanować. Czy zatem potrzebne są nowe kadry, które dość specyficznie rozumieją leczenie?” - skomentowała na portalu Telewizji Republika publicystka Małgorzata Terlikowska. Można tylko dodać: studenci, jeżeli chcecie służyć pacjentom i życiu, trzymajcie się z dala od takich organizacji, „warsztatów” i takiego „prawa do wyboru”.

RoM {3.IX.2016}

Za: <http://www.pch24.pl/studenci-medycyny-beda-indoktrynowani-w-kierunku-zabijania-w-planach-warsztaty-z-metod-aborcyjnych,45745,i.html>

#

Szczepienne pogromy {23.VIII.2016}

USA, podobnie jak i inne kraje stosujące absurdalnie przeladowany reżim szczepień, w szybkim tempie zamieniają się w narody ciężko upośledzone. Ilustruje to raport ze stanu Massachusetts, gdzie w ostatnich 12 latach ponad 4-krotnie wzrosła liczba dzieci autystycznych, i 2,5-krotnie - dzieci z ciężkimi uszkodzeniami neurologicznymi. Zmiany te idą w parze z systematycznie obniżającymi się wskaźnikami inteligencji dzieci i dorosłych.



Szokujący wzrost liczb upośledzonych neurologicznie i umysłowo dzieci powoduje ogromne zapotrzebowanie na kosztowną edukację specjalną, co skutkuje naturalnie zmniejszeniem wydatków edukacyjnych na dzieci jeszcze zdrowe.

Przed epidemią poszczepiennych encefalopatii, jeszcze 20-30 lat temu, istniały w USA szkoły i klasy dla dzieci wybitnie uzdolnionych, teraz je polikwidowano, gdyż brakuje już dzieci wybitnie uzdolnionych. Większość w mniejszym lub większym stopniu została okaleczona szczepionkami oraz toksyczną żywnością. Upośledzone dzieci szybko dorastają, tworząc zastępy dorosłych niezdolnych do samodzielnego życia i wymagających opieki przez całe życie.

Żaden kraj z tak masywnie upośledzonym społeczeństwem nie ma perspektyw na normalny rozwój. Oznaki zapaści zdrowotnej, edukacyjnej, społecznej, i ekonomicznej widoczne są w USA na każdym kroku. Nauczyciele narzekają, że uczniowie stali się niepojętni i nie sposób ich czegokolwiek nauczyć, generalowie narzekają, że zgłaszający się kandydaci na żołnierzy są w większości upośledzeni umysłowo i fizycznie, utyskują przedsiębiorcy, iż nie są w stanie wyuczyć pracowników zawodu, brakuje normalnych kandydatów na pilotów, inżynierów, lekarzy etc. Jakość polityków idzie w parze z pogłębiającym się upośledzeniem umysłowym i fizycznym całego społeczeństwa.

Skorumpowani urzędnicy medyczni, politycy i dziennikarze-lobbyści odpowiedzialni za szczepienny holokaust dzieci zupełnie nie interesują się przyczynami powyższych patologii - nie potrafią kojarzyć najprostszyc faktów, lub są na tyle skorumpowani iż nie przejmują się przyszłością wielomilionowej armii upośledzonych obywateli. Nadal, po trupach bronią zysków karteli farmaceutycznych, lekceważąc potrzeby chorych dzieci, ich rodzin i całego społeczeństwa. Zupełnie nie obchodzi ich, iż skazują własny naród na biologiczną degradację a może i zagładę. Być może sami są już tak ciężko upośledzeni że nie rozumieją konsekwencji swej ludobójczej działalności i polityki. Jeśli Polska będzie iść śladem USA, wymuszając stosowanie coraz większych ilości toksycznych i zbędnych szczepień, to powinna się przygotować na podobny kryzys medyczny, edukacyjny, ekonomiczny i społeczny. Do poszczepiennych kalectw należy dodać trwałą bezpłodność i poronienia spowodowane szczepieniami HPV.

Prof. Maria Dorota Majewska

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/szczepienne-pogromy-prof-maria-dorota-majewska-2016-08>

Video: <https://www.youtube.com/watch?v=OOYKZ0cvINU>

#

Polski rząd chce pod przymusem szczepić dorosłych szczepionką posadzaną o wywoływanie autyzmu {2.IX.2016}

Zwolennicy szczepień będą mieli wkrótce okazję dowiedzenia jak bardzo ufają bezpieczeństwu tych preparatów. Jak donosi Stowarzyszenie STOP NOP w Ministerstwie Zdrowia planuje się wprowadzenie przymusowych szczepionek MMR, ale dla dorosłych!

Ze względu na fakt, że Europa jest obecnie zalewana przez tłumy nielegalnych imigrantów, wzrosło także zagrożenie niemal zwalczonymi już na naszym kontynencie chorobami zakaźnymi, takimi jak odra. Ma temu zapobiegać kontrowersyjna szczepionka przeciw odrze-świniec-różyczce [MMR], która według niektórych badań wywołuje poważne efekty z autyzmem włącznie.

Projekt z dnia 26 sierpnia 2016 r.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ZDROWIA¹⁾

z dnia 2016 r.

w sprawie metody zapobiegania odrze

Na podstawie art. 3 ust. 4 pkt 2 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz. U. z 2013 r. poz. 947, z późn. zm.²⁾) zarządza się, co następuje:

§ 1. 1. Wprowadza się metodę zapobiegania odrze polegającą na wykonywaniu szczepień ochronnych przeciw tej chorobie zakaźnej u osób szczególnie narażonych bez względu na ich wiek, zwanych dalej „szczepieniami”.

2. Szczepieniami są objęte osoby nieszczepione lub niemające udokumentowanego szczepienia, które przebywają w środowisku o niskim odsetku osób zaszczepionych oraz były lub mogą być narażone na styczność z osobą chorą lub podejrzaną o zachorowanie na odrę.

3. Szczepienia są wykonywane przy użyciu szczepionki przeciw odrze, śwince i różyczce.

Szczepieniami mają być objęci wszyscy, którzy nie są w stanie udokumentować iż byli szczepieni w przeszłości. Rząd zamierza przeznaczyć na ten cel fundusze do 2020 roku. Jeśli sytuacja z ogniskami zapalnymi odry będzie się pogarszać planowane są masowe szczepienia. Niestety w Polsce obowiązuje ustawa stwierdzająca że można być zaszczepionym siłą, przy wykorzystaniu policji i przymusu fizycznego włącznie.

Dzięki planom rządu dorośli zwolennicy szczepienia cudzych dzieci będą mieli w końcu okazję nadstawić się do szczepienia MMR. Przecież nic złego im się nie stanie skoro wierzą w dobrą wolę koncernów farmaceutycznych którym według nich zawdzięczamy fakt, że w zeszłym roku mieliśmy w Polsce zaledwie 45 zachorowań na odrę.

Źródło: <http://zmianywnaziemi.pl/wiadomosc/polski-rzad-chce-pod-przymusem-szczepic-doroslych-szczepionka-posadzana-o-wywolywanie>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/polski-rzad-chce-pod-przymusem-szczepic-doroslych-szczepionka-posadzana-o-wywolywanie-autyzmu-2016-09>

#

Ścisłe kierownictwo PiS nie chce pełnej ochrony życia dzieci nienarodzonych {31.VIII.2016}

Wiemy, że wśród naszych Czytelników znajdują się osoby w swej bezdennej naiwności przekonane o rzekomo katolickich poglądach polityków Prawa i Sprawiedliwości. Na szczęście Trybuna Ludu Bożego przez nieuwagę napisała jak jest. Drodzy czytelnicy! To, że ktoś ostentacyjnie lansuje się na pseudoliturgicznych wiecach w katolickich świątyniach wcale jeszcze nie musi oznaczać, że jest katolikiem: <http://gosc.pl/doc/3420265.Byly-szef-MSZ-o-kulisach-swej-dymisji>

Do decyzji o dymisji [prof. Stępkowskiego, z wiceministra Spraw Zagranicznych - ad] przyczyniła się także **sprawa inicjatywy obywatelskiej na rzecz pełnej ochrony życia dzieci nienarodzonych**. Projekt ustawy w tej sprawie powstał w instytucie Ordo Iuris, którym przed wejściem do rządu kierował prof. Stępkowski.

- **Ścisłe kierownictwo PiS uważa, że jest to projekt groźny dla tej partii** - stwierdził były wiceminister. Wyjaśnił, że u spin doktorów partii rządzącej panuje przekonanie, że dopóki głównym tematem debaty publicznej, będzie spór o Trybunał Konstytucyjny [spór którego

ludzie nie rozumieją i który jest im w gruncie rzeczy obojętny], dopóty notowania PiS będą rosły. Jeśli natomiast dyskusja zostanie skierowana na kwestie ochrony życia, spowoduje to spadek słupek sondażowych tej partii.

Za: <http://breviarium.blogspot.com/2016/08/scise-kierownictwo-pis-nie-chce-penej.html>

#

Orban: Pojęcie ‘narodu europejskiego’ nie istnieje {7.IX.16}

Premier Węgier Viktor Orban uważa, iż wyjście Wielkiej Brytanii z UE, jest związane z próbą narzucenia Brytyjczykom „europejskiej tożsamości”.

„Teraz nie jest nowoczesnym bycie Polakiem, Czechem, Węgrem, nie jest nowoczesnym bycie chrześcijaninem. Zaproponowano nową tożsamość ... tożsamość europejską. Robi się wszystko, aby ją przepchnąć. A Brytyjczycy powiedzieli „nie”, chcieli pozostać Brytyjczykami. To wielki moment, kontrrewolucja kulturalna. Tożsamość narodowa i religia jak dawniej odgrywają rolę... Nie ma czegoś takiego jak „naród europejski” - oświadczył Orban podczas wystąpienia z liderem PiS-u Jarosławem Kaczyńskim w Krynicy-Zdroju... Polacy mają silną tożsamość” - podkreślił.

Za: <http://pl.sputniknews.com/polityka/20160907/3832966/wegry-orban-tozsamosc-narodowa.html>

DLACZEGO 1 WRZEŚNIA DZIECI PÓJDA DO SZKOŁY?

Sklada się na to szereg zagadkowych przyczyn. Po pierwsze ta, że panuje tak zwany obowiązek szkolny. Rodzice muszą posyłać dzieci do szkoły, bo w przeciwnym razie „*król srogie głosi kary*”. Warto na chwilę zatrzymać się nad tym przymusem edukacyjnym - dlaczego właściwie został wszędzie wprowadzony, chociaż edukacja, podobnie jak ubezpieczenia społeczne, powszechnie i bez zastrzeżeń uważana jest za wielkie dobro i zdobycz ludu pracującego miast i wsi? Najwyraźniej musi tkwić w tym jakiś podstęp. I rzeczywiście - państwowy monopol edukacyjny ma na celu nie tyle może edukowanie kolejnych pokoleń, co ich tak zwane „*duraczenie*” - elegancko zwane indoktrynacją. Trick polega na tym, że duraczenie zostało z edukacją organicznie powiązane i np. obok wiadomości z nauk przyrodniczych, w szkołach faszeruje się Bogu ducha winne dzieci rozmaitymi wynalazkami w rodzaju genderactwa, które z żadną nauką nie ma oczywiście nic wspólnego. Wprawdzie są ludzie którzy z genderactwa doktoryzują się i habilitują - ale cóż z tego - skoro za moich czasów studenckich, kiedy to - jak zauważył prof. Władysław Tatarkiewicz - za sprawą Lenina i Stalina „*marksizm [...] został przyjęty powszechnie i bez zastrzeżeń*”, wielu ambicjonerów doktoryzowało się i habilitowało z „*centralizmu demokratycznego*” - a więc czegoś, czego nigdy nie było, nie ma i nie będzie?

Jestem przekonany, że Umiłowani Przywódcy chętnie całkowicie zrezygnowaliby z edukacji na rzecz duraczenia, ale powstrzymuje ich przed tym instykt samozachowawczy. Jego potężne działanie przedstawił w „*Dzienniku 1954*” - Leopold Tyrmand opisując, jak to z lotniska na Okęciu wystartował pasażerski samolot. Gdy już osiągnął wysokość przelotową, z kabiny pilotów wyszedł młody człowiek w ZMP-owskim mundurze i przemówił: „*obywatele gratuluję wam! Ten samolot konserwatywni inżynierowie przeznaczyci do kasacji, ale, nasza ZMP-owska Brygada wyremontowała go, i oto lecimy! W samolocie zapanował nieopisany lament, kobiety zaczęły mdleć, a lecący akurat, wysoki partyjny dygnitarz wstał i wrzasnął - dość tych błazeństw! Natychmiast lądować!*” No cóż, socjalistyczne współzawodnictwo inaczej wygląda na bezpiecznej ziemi a inaczej - na wysokości 10 kilometrów. Dlatego właśnie z programów szkolnych nie zostały całkowicie wyeliminowane przedmioty ścisłe i nauki przyrodnicze - bo domy i mosty nie mogą się walić, samoloty nie mogą spadać, a chorych ktoś jednak musi leczyć.

Ten dozwolony margines ludzi dobrej woli, których na szczęście też nigdzie nie brakuje, próbują wykorzystać a nawet rozszerzyć, dla dobra młodych pokoleń. Przykładem takich udanych starań są próby przywrócenia edukacji klasycznej, tzn. - nawiązującej do wzorów, metod, a przede wszystkim - celu edukacji, wypracowanego w starożytnej Grecji i Rzymie. Przedmiotem edukacji były tzw. „*sztuki wyzwolone*” w postaci „*trivium*”, czyli gramatyki, dialektyki i retoryki oraz „*quadrivium*” w postaci arytmetyki, geometrii, astronomii i muzyki. Sztuki wyzwolone odróżniały się od sztuk pospolitych, że te pierwsze, w odróżnieniu od tych drugich, nie wymagały wysiłku fizycznego, a jedynie - intelektualnego. Z tego rozwinęły się pozostałe dyscypliny, m.in. sztuki mechaniczne: ars victuaria [sztuka żywienia], ars lanificaria [sztuka odziewania], ars architectura [sztuka schronienia], ars suffragatoria [sztuka transportowania], ars medicinaria [sztuka leczenia], ars negotiatoria [sztuka negocjowania] i ars militaria [sztuka wojenna]. Celem edukacji klasycznej było nie tylko wyposażenie ucznia w zasób wiadomości, ale też, a może nawet przede wszystkim, wyrobienia w nim umiejętności wykorzystania posiadanych wiadomości, prawidłowego wnioskowania, słowem - samodzielnego myślenia. Do tego modelu edukacyjnego próbują nawiązywać szkoły katolickie, wśród nich - np. Gimnazjum i Liceum im. świętego Tomasza z Akwinu, w Józefowie koło Warszawy, prowadzone przez Bractwo Kapłańskie św. Piusa X.

Ten cel edukacyjny niekoniecznie musi być dobrze widziany we współczesnym świecie, w którym coraz wyraźniej widać, iż państwowy monopol edukacyjny nastawiony jest raczej na coś innego - mianowicie na wyrobienie w uczniach umiejętności rozwiązywania testów, tzn. - wytypowania jednej spośród kilku podsuniętych tam możliwości. To jest całkiem inny cel, bo, po pierwsze - chodzi o trafienie w odpowiedź oczekiwaną przez autora testu - a niekoniecznie o odpowiedź prawdziwą. Nie jest to nastawione na wyrobienie umiejętności myślenia samodzielnego, tylko przeciwnie - myślenia kontrolowanego, myślenia ukierunkowanego. Po drugie - ta umiejętność ma charakter losowy, i pewne sukcesy edukacyjne można osiągnąć też z szympanсами. Jak zauważył w powieści „*Ostatni brzeg*” australijski admirał, jeśli nieskończenie wiele małp będzie bawiło się maszynami do pisania, to w końcu któraś napisze „*Króla Leara*”. Szczerze mówiąc, wydaje się to niemożliwe, ale zanim się to ponad wszelką wątpliwość okaże, to ileż eksperymentów nas jeszcze czeka?

I wreszcie powszechny charakter edukacji. Powszechność wyraża się nie tylko w tym, że obowiązkiem szkolnym objęci są wszyscy, ale również w tym - co niestety wychodzi naprzeciw rozpowszechnionemu w naszej epoce zabobonowi, że wszyscy są tacy sami - że program edukacyjny dla chłopców i dla dziewcząt jest taki sam, w związku z czym obowiązującą normą jest koedukacja, to znaczy wspólne

kształcenie chłopców i dziewcząt. I dobrze, że władze oświatowe jeszcze dostrzegają różnice między płciami, bo pod naciskiem propagatorów genderackiego zabobonu są one systematycznie zacierane - ale podobnie jak w przypadku klasycznego modelu edukacji, ludzie dobrej woli próbują ocalić co się da. Dlatego we wspomnianym wyżej Gimnazjum i Liceum im. świętego Tomasza z Akwinu w Józefowie wprawdzie nie ma separacji uczniów według płci ale w realizowaniu programu nauczania uwzględniane są naturalne różnice i predyspozycje chłopców i dziewcząt, aby, jak to ujął pan dr Artur Górecki, przygotować ich „do podjęcia przez nich w sposób odpowiedzialny, ról w życiu rodzinnym, społecznym i politycznym”.

Nie bez powodu wspomniałem wyżej o ubezpieczeniach społecznych, bo to właśnie one przyczyniły się, o ile nie sprawiły, że ponieważ posiadanie dzieci przestało się opłacać, to ludzie przestali przywiązywać wagę nie tylko do posiadania, ale również - do wychowania dzieci i chętnie spychają to na kogoś innego. Na szczęście nie wszyscy, na szczęście coraz więcej docenia wagę osobistego wkładu w wychowanie, no bo - powiedzmy sobie szczerze - czy jest coś ważniejszego od prawidłowego ukształtowania własnych dzieci? Dlatego, skoro mimo „groźnych telegramów” dzieci 1 września jednak do szkoły pójda, warto pomyśleć, dokąd je posłać i w jakim celu.

Z felietonu Stanisława Michalkiewicza pt. „Chociaż ‘groźne telegramy’”, specjalnie dla www.michalkiewicz.pl {29 sierpnia 2016}

Za: <http://michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=3730>

SYSTEMOWA OBRÓBKA EDUKACYJNA? - NIEKONIECZNIE...

Edukacja domowa nie jest egzotycznym wymysłem rodziców a sięgnięciem do najlepszych i sprawdzonych wzorców kształcenia młodych ludzi. Kształcenia, nie tylko umysłów, ale serc i sumień. To wpajanie najlepszych tradycji, zasad moralnych i budowanie zdrowo funkcjonującej rodziny.

Państwo Adam i Joanna Komasyżo postawili na edukację domową dwa lata temu, gdy ich starsza córka Kinga rozpoczęła naukę w klasie pierwszej. Jak podkreślają, nie bez znaczenia było tu przyjęte w sakramencie małżeństwa zobowiązanie do „wychowania po katolicku potomstwa, którym nas Bóg obdarzył”.

- *Decyzję o przystąpieniu do nauczania domowego musieliśmy poprzedzić licznymi rozważaniami. Zapoznaliśmy się też z faktami na temat tej formy nauki, która staje się coraz bardziej powszechna dzięki swojej efektywności. Świadczą o tym powszechnie dostępne fakty i liczne dane - podkreślają.*

Jak dodają, pomocny był też udział w konferencji, poświęconej nauczaniu domowemu z udziałem ks. Grzegorza Śniadocha z Instytutu Dobrego Pasterza w Białymstoku, dr Andrzeja Mazana z UKSW oraz pani Ewy Polak-Palkiewicz. - *Poza tym mało kto już pamięta, że taka forma nauki była powszechnie obowiązującą w dobrych domach i dworach do II Wojny Światowej wśród prawdziwych polskich elit ziemiańskich i szlacheckich - przypominają.*

Decyzję ułatwił też kontakt z rodzinami z Duszpasterstwa Tradycji Katolickiej w Białymstoku, które już wcześniej rozpoczęły naukę w tym systemie. - *Trudno jest nie zauważyć efektów powrotu do katolickiego ładu w rodzinach z jego nieodzownym elementem edukacji w domu - mówią państwo Komasyżo.*

- *Nauczanie domowe jest nie tylko najlepszą metodą uchronienia dziecka od powszechnie obowiązującego zdeprawowanego systemu edukacji, który prawie nic już nie ma wspólnego z edukacją klasyczną i nauczaniem w duchu chrześcijańskim, ale i najdoskonalszym sposobem wykształcenia człowieka szlachetnego, godnego naśladowania Polaka, a przede wszystkim dobrego katolika, czemu sprzyja obecność dzieci na łonie ogniska domowego - wskazują.*

Jak dodają, nauczanie dzieci w systemie edukacji domowej wiąże się z przekształceniem funkcjonowania rodziny na sposób tradycyjny, obecny od wieków w cywilizacji chrześcijańskiej, w którym matka zgodnie ze swoim wzniosłym i niezastąpionym powołaniem opiekuje się dziećmi. - *Przed wszystkim to ona dba o ich edukację i wyrobienie moralne i jest odpowiedzialna za wytworzenie religijnej atmosfery w domu, koniecznej do rozkwitu życia Bożego w duszach - wskazują.*

Państwo Komasyżo nie kryją, że ich dotychczasowe doświadczenie potwierdzają, iż dokonali właściwego wyboru. *Plusem systemu jest niewątpliwie efektywność nauki i oszczędność czasu, gdyż jest to nauka indywidualna, nakierowana na konkretnego ucznia i - dostosowana do jego indywidualnych cech. Zaoszczędzony czas z powodzeniem można poświęcić na zajęcia dodatkowe, np. szkołę muzyczną. Nauczanie jest także wolne od narzuconych przez państwowy system ideologii niezgodnych z wiarą katolicką, gdyż to sam rodzic decyduje o tym czego będzie nauczane jego własne dziecko. Nauczanie daje także możliwość przekazania dziecku wiedzy, której system państwowy nie przewiduje w swoim programie - dodają.*

Także obecność dziecka w domu nie pozostaje bez znaczenia. - *Naturalna dla dziecka atmosfera domowa pozytywnie wpływa na przyswajanie nauki i podsyca chęć zdobywania wiedzy. Uczeń nie myśli o tym, aby jak najszybciej skończyły się zajęcia z powodu tęsknoty za domem i rodziną. Nie boi się zadawać pytań. Nasza córka wielokrotnie chciała uczyć się dłużej w momencie, gdy mieliśmy już kończyć zaplanowaną na dany dzień naukę - wspominają.*

Co ważne, wszystkie dzieci uczone w systemie edukacji domowej, żyjące na co dzień w zgodzie z rodzeństwem oraz pozostałymi członkami rodziny, także starszym pokoleniem, z babcią czy dziadkiem, bardzo łatwo nawiązują kontakt z innymi dziećmi, są bardziej śmiałe, jednocześnie pełne szacunku do innych osób, bardzo dobrze ukształtowane społecznie.

- *Nasze dzieci mają szeroki kontakt z innymi dziećmi naszych przyjaciół, znajomych oraz rodzin uczących swoje dzieci w domu. Efektywna nauka sprawia, że mają więcej czasu na zabawy z innymi dziećmi na podwórku. Wraz z innymi rodzicami nauczającymi w domu organizujemy raz w tygodniu dodatkowy dzień wspólnych zajęć. Zapewnia nam go nasza Szkoła św. Kazimierza Królewicza, działająca przy Duszpasterstwie Tradycji Katolickiej w Białymstoku, która jest platformą umożliwiającą nam nauczania w systemie edukacji domowej - mówią.*

Oczywiście edukacja domowa wiąże się z pewnymi wyrzeczeniami. Konieczna jest tu duża systematyczność i wytrwałość, trzeba umieć utrzymać dyscyplinę nie tylko wobec dziecka ale i wobec siebie. To jednak owocuje w wychowaniu dzieci. - *Dużo uwagi trzeba poświęcić dobrej organizacji życia rodzinnego i efektywnego wykorzystania czasu, ażeby podołać wszystkim obowiązkom rodzinnym. Początki na pewno są trudne, ale z czasem wypracowuje się co raz lepszy porządek w funkcjonowaniu rodziny. Bardzo pomocna i owocna okazuje się również współpraca z innymi rodzinami uczącymi w domu - wskazują.*

- *Efektowność naszej nauki weryfikują egzaminy kończące rok szkolny. Bardzo dobre wyniki, uzyskane na świadectwie, zachęcają nas do kontynuowania tej formy nauki i nauczania domowego pozostałych naszych dzieci, których mamy troje, a we wrześniu spodziewamy się przyjścia na świat kolejnego ukochanego dziecka - sumują Adam i Joanna Komasyto.*

Zdaniem prof. Marka Budajczaka, pioniera edukacji domowej, jeśli szeroko spojrzeć na to czego możemy oczekiwać od edukacji, to nie ma wątpliwości, że efekty takiego systemu nauczania są bardzo wyraźnie widoczne. - *Tu nie chodzi tylko o kształcenie kulturowe, techniczne, ale także o formację moralną. W każdym z tych zakresów edukacja domowa jest ewidentnie skuteczna, niezależnie od różnych zgłaszanych wątpliwości co do takiej formy nauczania - podkreśla.*

Jak dodaje, lata doświadczeń z edukacją domową, pozwalają stwierdzić, że w zdrowym społeczeństwie taka możliwość jak edukacja domowa, powinna być obecna. - *Systemy państwowe które nie przewidują takiej możliwości, ściśle zetatyzowane, niestety wykraczają przeciwko naturze ludzkiej, w tym rozumieniu bycia przedmiotem obróbki edukacyjnej, ale też przeciwko zwykłemu zaufaniu wobec obywatela - dodaje.*

Jak zauważa prof. Budajczak, mogłoby się też wydawać, że optyka chrześcijańska nakazywałaby tworzenie szkół - w naszym wypadku katolickich. To jednak nie do końca właściwe podejście. - *Zakłada się, że trzeba promować katolickie szkoły, a zapomina się o tym, iż jednak spora część rodzin nie ma żadnej możliwości by skorzystać z tej oferty szkolnej, bo mieszka zbyt daleko od centrów, w których są one zlokalizowane - wyjaśnia.*

Niestety wokół tej formy edukacji powstało w ostatnich miesiącach sporo niepokojów. Rozpoczęło się od redukcji środków przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i rozpoczęcie ruchów odbieranych przez edukatorów jako zamach na „domowe szkoły”. Aktualnie sytuacja nieco się uspokoiła.

- *Obawialiśmy się, że te zakusy pójdą dalej, bo pojawiały się sygnały, że edukacja domowa zostanie przekierowana do szkół rejonowych - szkół publicznych. To byłoby fatalne rozwiązanie, bo szkoły rejonowe tak naprawdę nie chcą się taką edukacją zajmować. Tu trzeba stworzyć całą infrastrukturę do obsługi edukacji domowej, potrzebne są materiały, kontakt z nauczycielami którzy chcą się tym zajmować. Niestety, w szkołach systemowych z tym bywa różnie - mówi Artur Abramowicz edukator domowy i dyrektor szkoły Prywatnej Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich w Sulejówku.*

Ta kwestia, jak na razie, nie znalazła odzwierciedlenia w decyzjach resortu. Od nowego roku szkolnego edukacja domowa będzie realizowana na dotychczasowych zasadach, a egzaminy będą odbywały się w szkołach, do których dzieci z edukacji domowej są przypisane. - *Dobrze, że z tych pomysłów zrezygnowano. Bo to my znamy te dzieci, rodziców, potrafimy indywidualizować te wszystkie procedury, dostosowywać je do zainteresowań dziecka, tak aby forma egzaminów była jak najbardziej dla dzieci przystępna i przyjazna. To jest oczywiście pewien wysiłek, ale w wychowaniu dzieci nie można posługiwać się sztywnymi wzorcami - dodaje.*

Jak przyznaje, obcięcie subwencji przez MEN spowodowało, że pula stypendialna do wykorzystania przez dziecko będzie w nowym roku szkolnym niższa. - *Musieliśmy o 40 proc. nasze wsparcie dla edukacji domowej obniżyć i w takich realiach rodzice będą musieli się poruszać. Tu chodzi np. o zakup książek, i dodatkowe zajęcia edukacyjne, sportowe dla dzieci - mówi.*

Abramowicz zauważa, że te niedostatki zapewne w pewnym zakresie wypełnią środki z programu 500+, gdyż te dodatkowe pieniądze rodzice chętnie przeznaczą na edukację swoich dzieci. - *Najważniejsze jest to, by dać rodzicom możliwość rzeczywistego decydowania o sposobie edukowania dzieci i wyborze dla nich tego, co najcenniejsze, a nie bezwiednie zdawać się na system oświaty - sumuje.*

Jak będzie we wrześniu? - *Jesteśmy spokojni, wydaje się że bez większych problemów wejdziemy w nowy rok szkolny. Oczywiście, jak zawsze, pojawiają się pewne drobne problemy, ale jesteśmy generalnie dobrej myśli - dodaje Abramowicz.*

Czy rzeczywiście tak będzie? Z informacji, jaką przekazało nam MEN wynika - choć wokół edukacji domowej toczy się dyskusja, to w zbliżającym się roku szkolnym, większych zmian być nie powinno. - *Obecnie w ministerstwie w ramach grupy roboczej ds. edukacji domowej, trwają prace nad zidentyfikowaniem i wyceną kosztów zadań jakie ponoszą osoby nauczające w ramach edukacji domowej. W dalszym etapie planowana jest systemowa zmiana sposobu finansowania edukacji domowej. Efekty wspólnie wypracowanych rozwiązań, będą widoczne przy okazji podziału środków finansowych w ramach subwencji oświatowej przewidzianej na rok 2017 - informuje nas Justyna Sadlak z biura prasowego MEN.*

Z danych resortu edukacji wynika, że wśród rodziców powoli rośnie zainteresowanie edukacją domową. Jeszcze u progu roku szkolnego 2015/16, taką formą edukacji objętych było 6 974 uczniów. W marcu tego roku liczba uczniów, których rodzice wzięli na swoje barki odpowiedzialność za kształcenie swoich dzieci wzrosła do 7 064.

Marcin Austyn

Za: <http://www.pch24.pl/systemowa-obrobka-edukacyjna--niekoniecznie.45593.i.html>

„DRUGA STRONA”

Każdego roku 31 sierpnia obchodzona jest rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych, w ramach których „strona społeczna” uzgodniła ze „stroną rządową” rozmaite postanowienia które 13 grudnia 1981 r., kiedy już „stronie rządowej” wyrosła „wielka piącha”, poszły w ką, a większość sygnatariuszy ze „strony społecznej” została internowana. Ale nie o to w tych obchodach chodzi, bo one obrastają nową

świecką tradycją - w postaci swarów postaci „*legendarnych*”, na których czele od lat stoi Kukuniek, czyli były prezydent naszego nieszczęśliwego kraju - Lech Wałęsa, z osobami pragnącymi te wszystkie legendy jeśli nie odrzucić, to przynajmniej trochę zweryfikować. Skoro jednak w legendy tyle zainwestowano nie tylko w naszym nieszczęśliwym kraju, ale i za jego granicami, to ich weryfikacja nie jest sprawą łatwą - ale właśnie to sprzyja wytworzeniu się wspomnianej nowej, świeckiej tradycji.

W tym roku nowa świecka tradycja została poprzedzona dodatkowym wydarzeniem w postaci uroczystego pogrzebu „*Inki*”, czyli sanitariuszki Brygady Wileńskiej AK, Danuty Siedzikówny i „*Zagończyka*”, czyli Feliksa Selmanowicza, oficera Brygady Wileńskiej AK, zamordowanych w następstwie zbrodni sądowej. Pogrzeb ten zgromadził tłumy ludzi, a wiadomo, że takie zbiorowisko stanowi dobrą okazję do rozmaitych manifestacji. Z tej okazji postanowił skorzystać filut „*na utrzymaniu żony*”, czyli pan Mateusz Kijowski, którego podejrzewam, iż przez Wojskowe Służby Informacyjne, których, jak wiadomo, „*nie ma*” - został w charakterze „*Bolka*” naszych czasów, postawiony na czele Komitetu Obrony Demokracji który ma na celu, po pierwsze: wywołanie w kraju antyrządowych rozruchów i sprowokowanie rządu do reakcji, a następnie: do oskarżenia go o uprawianie „*terroryzmu państwowego*”, co pozwoli na zwrócenie się do Unii Europejskiej z prośbą o zastosowanie wobec Polski tzw. „*klauzuli solidarności*” w obronie demokracji. Warto przypomnieć, że wobec Polski już w styczniu została wszczęta procedura badania stanu demokracji i praworządności, a w lipcu Komisja Europejska postawiła naszemu nieszczęśliwemu krajowi ultimatum w postaci tzw. „*zleceń*” którego termin upływa w październiku. Obecność pana Kijowskiego na uroczystościach pogrzebowych została przez znaczną część ich uczestników uznana za prowokację - i wywołała reakcję w postaci różnych form zachęty, by jednak się z tego miejsca oddalił. Z relacji prasowych, na które jestem zdany, obserwując wypadki z pewnego oddalenia bo akurat z Wilna, wynika, że policja udzieliła panu Kijowskiemu podobnej rady, chociaż nie dlatego, by jej jego obecność przeszkadzała, tylko w trosce o jego bezpieczeństwo. Jak tam było, tak tam było, dość że pan Kijowski poczuł się pozbawiony ochrony prawnej, a jego kolaborant w osobie pana Szumeldy doznać miał nawet męczeństwa - na dowód czego demonstrował zabandażowany palec.

Nie chodzi jednak o rozpamiętywanie zniewag i zelżywości, jakich doznali podczas uroczystości pogrzebowych obydwaj panowie, bo znacznie ciekawszy jest czas przyszłych wydarzeń. Wprawdzie od lat powtarzam, że kto słucha byłego prezydenta naszego nieszczęśliwego kraju, ten sam sobie szkodzi - ale od każdej, a więc i od tej reguły bywają wyjątki. Otóż Lech Wałęsa powiedział, że w naszym nieszczęśliwym kraju szykuje się „*wojna domowa*” a w tej sytuacji „*druga strona*” nie ma innego wyjścia jak tylko przygotować się do niej, w dodatku lepiej, niż strona pierwsza. A ponieważ uważam Lecha Wałęsę za kretyna którego wypowiedzi trzeba tłumaczyć na język intersubiektywnie sensowny, to w wolnym tłumaczeniu chodzi nie tyle o „*wojnę domową*” do której potrzebne są co najmniej dwie strony wojujące, tylko o rodzaj operacji przeciwko historycznemu narodowi polskiemu, który od 1944 r. został zmuszony do dzielenia terytorium państwowego z polskojęzyczną wspólnotą rozbójniczą. Ta wspólnota rozbójnicza, reprodukuje się w kolejnych pokoleniach dynastii ubeckich i innych, gotowa jest sprzymierzyć się z każdym, kto przynajmniej obieca jej możliwość dalszego pasożytowania na historycznym narodzie polskim. W latach 40-tych sprzymierzyła się z bolszewikami, a w roku 1981 nawet wystąpiła zbrojnie przeciwko niepodległościowym aspiracjom historycznego polskiego narodu. A teraz, kiedy sojusze się odwrócili, próbuje sprzymierzyć się z Niemcami i Żydami, którzy wobec naszego nieszczęśliwego kraju oraz historycznego polskiego narodu - mają swoje projekty i tylko czekają na okazję, by wprowadzić je w czynów stal. Mówiąc krótko - Kukuniek, który może nie został dopuszczony do pełnej konfidencji, ale coś tam piąte przez dziesiąte mógł pod drzwiami podsłuchać, podał ważną informację, czego możemy spodziewać się po upływie terminu ultimatum wyznaczonego Polsce przez Komisję Europejską.

Dodatkową poszlaką, która za takim tłumaczeniem Kukuńkowej deklaracji przemawia, jest konsternacja zarówno w kierownictwie KOD, jak i środowisku „*legendarniaków*”. Pan Mateusz Kijowski z zakłopotaniem oświadczył, iż o żadnej „*wojnie domowej*” nawet nie chce słyszeć, natomiast, widzi potrzebę stworzenia w Polsce „*państwa podziemnego*”, w postaci alternatywnych struktur państwowych, istniejących równolegle z konstytucyjnymi. Pan Kijowski mówi o tych strukturach, jako o rzeczy przyszłej, która dopiero ma powstać, ale niech nas ten czas przyszy nie zwiedzie. Przecież to nie jest żadna prognoza tylko OPIS ISTNIEJĄCEJ RZECZYWISTOŚCI! Od samego początku swego istnienia III Rzeczpospolita jest tylko fasadą, za zasłoną której funkcjonuje struktura utworzona przez polityczną reprezentację polskojęzycznej wspólnoty rozbójniczej, czyli RAZWIEDUPR, jeszcze w latach 80-tych przewerbowany na służbę do naszych aktualnych sojuszników, z Naszym Najważniejszym Sojusznikiem włącznie. Konstytucyjne struktury piastują tylko tak zwane „*zewewnętrzne znamiona władzy*” w postaci gabinetów, limuzyn i sekretarek - ale lojalności tych ostatnich chyba nie mogą być do końca pewni, bo Wojskowych Służb Informacyjnych wprawdzie „*nie ma*”, ale stworzona przez nie agentura przecież nie rozplynęła się w powietrzu, ani tym bardziej nie przeszła na służbę do „*konstytucyjniaków*”, tylko nadal służy temu, kto wytrzepał ją z rozporka, zapewnił pozycję społeczną i materialną. Podstawowe pytanie, jakie w świetle deklaracji intencji pana Kijowskiego musimy sobie postawić, dotyczy zachowania się naszej niezwykłej armii w momencie, gdy Niemcy i Żydzi, postanowią o ostatecznym rozwiązaniu *die polnische Frage*: czy - podobnie jak 13 grudnia 1981, kiedy to stanęła na nieubłaganym gruncie obrony socjalizmu i sojuszu ze Związkiem Radzieckim - tak i teraz stanie na nieubłaganym gruncie obrony demokracji i praworządności przeciwko „*terroryzmowi państwowemu*” zapewniając siłową osłonę agenturze odgrywającej rolę uciśnionego ludu, czy też nie.

Warto również zwrócić uwagę na komentarz do deklaracji Wałęsy o wojnie domowej, przedstawiony przez Henryka Wujca. Zdystansował się on od tej zapowiedzi mówiąc, że obecnie w naszym nieszczęśliwym kraju „*nie ma takiego zagrożenia*”. Pewnie, że nie ma, bo przecież historyczny naród polski jest rozbrojony, więc jeśli nawet by chciał, to nie ma czym walczyć. Plan operacji, strukturę, zagraniczne wsparcie, a także broń ma wyłącznie „*druga strona*”, tyle, że o tym nie trzeba głośno mówić. Przynajmniej na razie, bo potem - i tak przemówi „*towarzysz Mauzer*”.

Stanisław Michalkiewicz [Komentarz - „*Goniec*” (Toronto) 4.IX.2016]

Za: <http://michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=3734>

PERSONA NON GRATA - DEMODYKTATURA AMBASADORA USA

Jeśli do tej pory mogło się komuś zdawać, że postępująca wasalizacja Polski względem USA jest polityką co najwyżej teoretycznie dyskusyjną, a nie jednoznacznie i praktycznie godzącą w nasze interesy, ten powinien ostatecznie przestać się łudzić.

Poza centralnym „słonem w menażerii”, którego wszyscy zgodnie starają się nie dostrzegać, tj. sprawą roszczeń żydowskich, kiedy Stany Zjednoczone występują wobec nas w charakterze żyranta i komornika jednocześnie, możemy dowolnie wydłużać całą listę realnych strat i utraconych zysków składających się na lawinowo rosnące koszty naszej „lojalności sojuszniczej”.

Zespawanie „na sztywno” polskiej racji stanu z dyrektywami Waszyngtonu oznaczało w ostatnich latach m.in. prowadzenie przez Warszawę sprzecznej z naszą racją stanu polityki zagranicznej zwłaszcza na kierunku wschodnim, bo w praktyce było to hołubienie szowinizmu ukraińskiego i litewskiego [pod sztandarem „lojalności sojuszniczej”] a tym samym, wpychanie Białorusi coraz głębiej w objęcia rosyjskie [pod pretekstem - wzmocnienia wschodniej flanki].

W eskalacji wojennej prowadzonej na naszym terytorium przez USA nadstawiliśmy po raz kolejny głowę [ryzykując przyjęcie na siebie „deeskalacyjnego” uderzenia Rosji i odwetu islamskich reżunów za udział w pacyfikacji Azji Środkowej i Bliskiego Wschodu], nie zyskawszy dotąd literalnie nic. Bo tak jak „offset iracki”, tak i „dzień świstaka w Redzikowie” itp. należą jak dotąd w całości do sfery fantasmagorii.

Umiejętne zarządzanie konfliktem wewnętrznym w Polsce, kontrolowane przez rosnącą liczbę „sekretarzy prasowych” imperialnej ambasady przy ul. Pięknej, odbywa się niestety z pełnym zaangażowaniem pionków reprezentujących najrozmaitsze barwy partyjne. Przy czym Waszyngton prowadzi dziś tę grę z cynizmem i ostentacją nie mniejszą niż Moskwa za swoich najlepszych czasów.

W polityce wewnętrznej przez lata obserwować można było cyniczne spekulowanie przez Amerykanów na naszej giełdzie politycznej czyli obejmowanie nieoficjalnym patronatem tej czy innej kreatury, często sowieckiego jeszcze chowu, w rodzaju Leszka Millera czy Ryszarda Petru.

Praktyka przyjmowania na służbę i nadawania immunitetu nietykalności „swoim sukinsynom” sięga co najmniej drugiej połowy lat 80-tych, kiedy to pełnym strumieniem ruszył proces przewerbowania esbeków z Departamentu I, na służbę CIA. Czyżby DIA powtarzało właśnie ten sam numer z sierotami po WSI? Czy eksterytorialne bazy amerykańskie, na terytorium Rzeczypospolitej zafundują nam „efekt kiejkucki” do potęgi? Czas pokaże i niejedno uwydatni. Tymczasem mamy jednak całkiem świeży a spektakularny dowód antypolskich poczynań ambasady USA także w naszej gospodarce.

Chodzi o projekt tzw. Kanału Śląskiego łączącego dorzecza Wisły i Odry, który wytyczano na mapach jeszcze w czasach zaborów [od Oświęcimia do Kędzierzyna-Koźla], a który ostatecznie za Gierka w roku 1979 [sic!] wpisano do strategicznego planu rozwoju „Wisła” - to prawdziwie „wielki projekt” który mógłby radykalnie wzmocnić naszą pozycję geostrategiczną poprzez skokowe zwiększenie możliwości transferu towarów.

O powrocie do tej koncepcji pisano jeszcze w poprzedniej dekadzie, podnosząc jej potencjalnie zbawienne skutki, bynajmniej nie tylko dla naszych południowych województw. Ów Kanał Śląski bowiem to tylko część większej całości której wizję uzupełnić trzeba o połączenie Odry i Dunaju, czego monumentalny plan, z centralnym portem śródlądowym na terenie Czech - stanowi podobno największe marzenie prezydenta Miloša Zemana.

Nie trzeba długo tłumaczyć, jak znacząco powodzenie tego zaiste „wielkiego projektu” wpłynęłoby na obrót handlowy w skali całego kontynentu, nie trzeba też wielkiej wnikliwości analitycznej, by zauważyć, że to plany godzące w dotychczasowy „porządek świata” w naszym regionie.

Nic zatem dziwnego, że zarówno projekty polskie, jak i czeskie zawsze rozbijały się o problem finansowania, ostatecznie już dwa lata temu Komisja Europejska odmownie załatwiła w tej sprawie Czechów.

I oto w sukurs nadchodzą Chińczycy, dla których perspektywa udrożnienia sieci komunikacyjnej poprzez skomunikowanie największych dorzeczy w Europie Środkowej jest naturalnym i nieodzownym dopełnieniem ich koncepcji „nowego jedwabnego szlaku”, czyli w istocie reaktywacji pradawnej kooperacji rynków azjatyckich z Europą drogami lądowymi.

Otóż więc właśnie z początkiem tego roku sprawa nabrała rumieńców. Chińskie firmy wystąpiły ni mniej ni więcej, z propozycją pełnego finansowania prac ziemnych i budowy infrastruktury. W podobnym czasie po obu stronach granicy uroczyście podpisano stosowne deklaracje - Chińczycy umówili się z Czechami na budowę m.in. wielkiego terminalu logistycznego w morawskim Hoboninie, jednocześnie deklarując wolę inwestowania podobnej sumy [11 mld dolarów!] w wyżej wymieniony Kanał Śląski - stosowną umowę wstępną sygnował już w kwietniu 2016 wojewoda małopolski Józef Pilch. Sprawę ostatecznie przypieczętować miały spotkania przywódców państw. Miały, ale jakoś nie przypieczętowały.

Bo oto do akcji wkroczył energicznie Jego Ekscelencja Ambasador USA Paul W. Jones, który wszak nie darmo jest m.in. absolwentem studiów „bezpieczeństwa narodowego” w Naval War College [akademii marynarki wojennej USA]. Będąc człowiekiem wyedukowanym przez imperialne służby tej akurat formacji, Jones nie może nie pojmować w lot, jak dalece wizja pokojowego prosperowania i bogacenia się narodów wielkiej wyspy świata [Europy i Azji] zagraża hegemonii imperiów morskich, jakimi pozostają Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Podobno niemal w przeddzień wizyty prezydenta Xi w Warszawie właśnie w sprawie kontraktu na budowę Kanału Śląskiego, wykonana została przez Amerykanów dyplomatyczna akcja mająca precedensy i właściwe wzorce w tradycji poczynań sowieckich ambasadorów w czasach PRL. Przy czym nie znając rzeczy z autopsji, trudno doprawdy przesądzać - czy przypadkiem towarzysz Borys Aristow nie zachowywał wobec towarzysza Józefa Czyrka większej rewerencji niż arogancki Paul W. Jones wobec nieszczęsnego Witolda Waszczykowskiego, skoro ten ostatni robił na osobach trzecich wrażenie roztrzęsionego właśnie po rozmowach z udzielnym demogubernatorem Jonesem.

Tak czy inaczej, sprawa Kanału Śląskiego zapewne umiera właśnie śmiercią nienaturalną - a wszystko na to wskazuje - wskutek zdecydowanego okazania przez towarzyszy amerykańskich dezaprobaty dla sprzecznej z imperialnym interesem samowolki polskich sojuszników.

Co ciekawe i jakże charakterystyczne, jak na zawołanie ruszyli z nagonką, etatowi naganiacze z mediów gadzinowych, które przy pozorach permanentnej wojny akurat w tej sprawie formują konsekwentnie sojusz ponad podziałami, stając czujnie na straży lojalizmu wobec amerykańskiej demokracji. Jednolite stanowisko zajęli, a jakże, funkcjonariusz frontu ideologicznego z „Gazety Polskiej” i z „Gazety Wyborczej”. Ledwie prezydent Xi opuścił Warszawę, a już wykazywali się zaiste zadziwiająco synchronizowaną czujnością.

Porównajmy:

„Projekty, które uda się zrealizować ze stroną chińską, będą wymagały bardzo dokładnego zbadania podmiotów w nie zaangażowanych, by uniknąć takich wpadek, jak ta z zawartym tuż przed przyjazdem prezydenta Xi do Polski porozumieniem pomiędzy wojewodą małopolskim a chińską firmą China Harbour Engineering Company LTD [CHEC]. Dotyczy ona budowy Kanału Śląskiego łączącego Wisłę z Odrą. Umowę podpisano, mimo że CHEC jest na czarnej liście Banku Światowego w związku z korupcją. Ta sama firma utraciła miesiąc temu kontrakt w Wielkiej Brytanii” - donosiła „Gazeta Polska Codziennie” do spółki z portalem [Niezależna.pl](http://niezalezna.pl) (sic!).

A „Gazeta Wyborcza” wtórowała: „Problem w tym iż chińska firma China Harbour Engineering Company, która jest spółką-córką China Communications Construction Company Limited, znajduje się na czarnej liście Banku Światowego. Trafiła tam za korupcję i oszustwa podczas inwestycji m.in. w Bangladeszu i Jamajce. Od kilku lat donosiły o tym anglojęzyczne serwisy”. Przy czym redaktorzy „GaPoli” zachowali w tym wypadku większą skromność od swych kolegów z „GW” którzy nie omieszkali się pochwalić, że po ich publikacji wojewoda Pilch natychmiast w podskokach „sprawdza wiarygodność chińskiej firmy, z którą zamierza współpracować przy budowie kanału Wisła-Odra. Eksperti nie mają wątpliwości, że powinien to zrobić, nim podpisał umowę”.

A więc: Roma locuta, causa finita - skoro Bank Światowy wprowadził kogoś na swoją czarną listę, to za żadne skarby nie należy się schylić po oferowane przezeń 11 mld, choćby nie wiem co.

Czy jednak polscy państwownicy mają się trwale godzić z tym stanem rzeczy? Czy „anglojęzyczne serwisy” i „czarne listy”, redagowane przez tamtejszych lichwiarzy mają być miarodajne dla polskich mężów stanu? Poza narażeniem na ciosy nieprzyjaznych sąsiadów, wystawieniem na roszczenia i uroszczenia Żydów, poza pograżaniem w coraz głębszej niewoli dłużniczej, czy mamy pogodzić się również, z praktyką zamykania nam przez Amerykanów realnych perspektyw rozwoju gospodarczego, blokowania wszelkich projektów które pozwoliłyby nam wydostać się z geostrategicznej pułapki i korzystać z atutów, jakie daje nam nasze położenie?

Czy mamy na powrót przyjąć jako zasadę ustrojową nadrzędność woli imperialnych ambasadorów? Czy mamy uznać ich prawo do urządzania naszym przywódcom egzaminów powtórkowych z demokracji, a na dodatek jeszcze - do besztania naszych ministrów, ilekroć w podległych im urzędach zrodzi się jakiś pożyteczny, autentycznie wielki projekt?

Odrożony ad acta na skutek obcesowej interwencji ambasadora Jonesa projekt, połączenia dorzeczy Wisły i Odry za grube chińskie miliardy, będzie doskonałym probierzem. I to wcale nie intencji i lojalności Zachodu, bo te znamy już nadto dobrze - jak zły szeląg. Będzie to test suwerenności władzy warszawskiej. Najbliższe miesiące dadzą nam jasną odpowiedź jak wypadnie „sprawdzanie wiarygodności” chińskich partnerów przez pana wojewodę, no i czy on sam w ogóle utrzyma się na stanowisku.

Czy uczestnicy afery Kanału Śląskiego zasługują na większą wyrozumiałość niż powiedzmy Waldemar Pawlak z sygnowaną przezeń w Moskwie „niewolą gazową”? Jeśli warszawski rząd i prezydent chcą zachować tytuł do posługiwania się w nazwach imieniem Polski, muszą się też po polsku zachować. Niech się nie łudzą, że konformizm w tej sprawie pozwoli im zachować suwerenność w jakiegokolwiek innej zasadniczej sprawie. Niech nie sądzą, że ich zaniechanie znajdzie przed sądem bardziej przekonujące usprawiedliwienie niż inne akty narodowej apostazji, abdykacji z suwerenności i rezygnacji z narodowego interesu.

Czyż analogie coraz silniej rysujące się między Paktem Północno-atlantycznym a Układem Warszawskim mają się dalej rozszerzać aż do paraleli TTIP-RWPG? Czy lojalność sojusznicza wobec USA - ma nas kosztować nie tylko utratę bezpieczeństwa i suwerenności, ale także przekreślenie poważniejszych perspektyw gospodarczych?

A na koniec: Jego Ekscelencja Ambasador Paul W. Jones już dawno zapracował na poczesne miejsce na naszej polskiej czarnej liście, aby jako persona non grata na grzeczne, acz stanowcze, wezwanie naszego MSZ opuścił co prędzej polską ziemię - której gościnności najwyraźniej nie potrafi uszanować.

Grzegorz Braun - 15 Sierpień 2016

Za: [PolskaNiepodległa](http://polskaniepodlegla.pl) (15.08.2016) - „Tylko u nas! Grzegorz Braun w II części tekstu „Persona non grata - demokracja ambasadora USA”.

Za: <http://www.bibula.com/?p=89050>

CO MA JORDANIA DO WOJSKA POLSKIEGO, CZYLI PRZYGOTOWANIA MON DO WSPARCIA DŹIHADYSTÓW W SYRII

Od Redakcji Poniższy raport został opracowany przez zespół redakcyjny Dziennika Internetowego Xportal.pl, na podstawie powszechnie dostępnych doniesień medialnych oraz innych źródeł informacji dziennikarskiej.

Z mediów polskich wiadomo, że 28 sierpnia na terenie Jednostki Wojskowej 2305 Gdańsk odbyły się ćwiczenia Wojsk Specjalnych, którym przyglądali się prezydent Duda, minister Macierewicz oraz ... król Jordanii Abdullah II. Co tam robił monarcha znany ze swej nienawiści do legalnych władz Syrii, ze wspierania zbrojnych grup islamistów przez swoje służby - i równie wiernopoddańczego stosunku do USA co nasze „elity” polityczne? O jego obecności w Gdańsku wiemy tylko i wyłącznie dzięki temu, że media zainteresowały się tymi manewrami w wyniku nieszczęśliwego wypadku: w ich trakcie zginął operator GROM-u, a drugi żołnierz doznał potłuczeń ciała oraz urazu

kręgu szynego. Nieoczekiwanie, ponad tydzień po tym tragicznym zdarzeniu odwołani ze stanowisk zostali dowódca Wojsk Specjalnych, gen. dyw. Piotr Patalong, oraz dowódca JW GROM, płk. Piotr Gąstał - obaj będący doświadczonymi „liniowcami”, cieszący się ogromnym uznaniem wśród swoich żołnierzy ... i mogący odnosić się niechętnie do lekkomyślnego narażania życia i zdrowia podkomendnych daleko poza granicami Polski.

Wątpliwe jest, aby [zgodnie z zapewnieniami MON] te wydarzenia były zbiegiem okoliczności, tak jak wątpliwe jest, by obecność tak wysoko postawionych przedstawicieli Jordanii w Polsce ograniczała się tylko i wyłącznie do udziału w jednym pokazie; cele, czas trwania oraz charakter tej wizyty dyplomatycznej pozostają nieznane, zaś media głównego nurtu nie są skore do ujawnienia tych informacji. O nagłym zbliżeniu między Polską a Jordanią świadczy też fakt poinformowania przez prezydenta Dudę o planowanej na listopad wizycie w tym kraju, co ma, jakoby, przyczynić się do „zwiększenia aktywności Polski w regionie [Bliskiego Wschodu]”; na uwagę zasługuje także fakt sprzedaży przez Polskę przestarzałych czołgów T-72 do tego kraju - czy przypadkiem część z nich nie trafiła już w ręce „demokratycznej opozycji syryjskiej”? Tymczasem w towarzyskich rozmowach w kularach warszawskich środowisk medialnych od niedawna całkiem wprost przyznaje się, że w najbliższym czasie [jeżeli nie zmienią się plany MON] dojdzie do zaangażowania Wojska Polskiego na terenie Syrii, podobno pod płaszczykiem kolejnej „misji szkoleniowej”. Oczywiście rozmawiającym o tym między sobą dziennikarzom nawet nie przyjdzie na myśl, aby już teraz poinformować Polaków o tych planach.

Tymczasem nie od dziś wiadomo, że obecne władze RP usiłują się przypodobać Waszyngtonowi jeszcze bardziej niż poprzednie, więc niewykluczone że mogą zaangażować nasze Wojska Specjalne do pomocy którejś z frakcji ‘umiarkowanych’ islamistów. Już od dłuższego czasu część niezależnych analityków alarmowała o możliwości otwarcia nowego frontu przeciwko syryjskim wojskom rządowym, właśnie od strony granicy z Jordanią. Na terenie tego państwa znajdują się liczne bazy szkoleniowe „syryjskich rebeliantów”, zarządzane we współpracy z USA. W przeszłości próbowano już wielkiej ofensywy „rebeliantów” na Damaszek, właśnie od strony granicy z Jordanią, posunięto się także do przerzucania ich do Syrii drogą powietrzną. Jednakże wszelkie polskie wsparcie dla islamistów, biorąc pod uwagę możliwe niezadowolenie społeczne w Polsce [także wśród samego elektoratu PiS], musiało by zostać skoordynowane z odpowiednią ofensywą propagandową w mediach, przedstawiających tych terrorystów jako „bojowników o wolność i demokrację”, „walczących z agresją rosyjską”, „prozachodnich” itd. Nie jest jednak pewne, czy taka propaganda byłaby skuteczna, bowiem w ostatnich latach społeczeństwo zaczęło się uodparniać na manipulacje.

O planowanym wmięszaniu się Polski w konflikt syryjski, wiedzą już najprawdopodobniej wszystkie liczące się ośrodki bliskowschodnie [w tym oczywiście Damaszek] i pod tym kątem biorą poprawkę na relacje z naszym państwem. Tym samym pogrzebane zostają wszelkie nadzieje na pokojowy i konstruktywny wkład Polski w sytuację Bliskiego Wschodu, mogący mieć charakter na przykład pomocy przy odbudowie zrujnowanych syryjskich miast [jak to czynią już Chińczycy - ad], co wiązałoby się z wymiernymi korzyściami dla polskiego sektora budowlanego. Sprzeczna z wolą legalnego rządu Syrii obecność polskich żołnierzy na terenie tego państwa byłaby ostatnim gwoździem do trumny w której złożono relacje pomiędzy naszymi państwami. Gwoździ w wieko wbito już wiele, by wymienić choćby przykład Sekcji Interesów USA, powołanej w ramach struktur Ambasady RP w Damaszku po tym, jak tamtejsza ambasada USA zawiesiła swoją działalność. Funkcjonowała ona od 6 lutego do 26 lipca 2012 [następnego dnia ówczesny szef MSZ Radosław Sikorski ogłosił czasowe zamknięcie Ambasady RP. Pozostaje ona zamknięta po dziś dzień]. Nie dość, że funkcjonując na zasadzie „użytecznego murzyna” USA straciliśmy wizerunkowo w Syrii [niegdyś jednego z partnerów gospodarczych Polski!] to jeszcze za wszystko zapłacił polski podatnik. Nie wiadomo o żadnych wymiernych korzyściach dla Polski z tego faktu; amerykańskich odznaczeń dla naszych dyplomatów nie sposób wliczać do tej kategorii.

O przygotowaniach do kolejnej fali *proxy war* przeciwko Syrii świadczy także wzmożenie wysiłków propagandowych ze strony Zachodu. Od pewnego czasu prosyryjscy aktywiści zachodni obserwowali nasilające się działania na rzecz pozbawienia Syrii wszelkiej pomocy humanitarnej, oraz wygaszenia współpracy ONZ z legalnymi władzami w Damaszku. W mediach zachodnich i na stronach różnego rodzaju „think-tanków” od pewnego czasu pojawiały się „raporty”, w których to twierdzono, iż rząd syryjski wykorzystuje pomoc humanitarną z ONZ do prowadzenia działań zbrojnych przeciwko „moderate rebels” [czyli w rzeczywistości islamistom, a nie żadnym „umiarkowanym rebeliantom”] - w związku z tym sugerując, by tej pomocy Syrię pozbawić. Modelowy przykład takiej [pozornie] merytorycznej propagandy zamieścił w ostatnich dniach Canadian Global Affairs Institute, tego typu publikacji pojawiło się jednak w ostatnich dniach o wiele więcej, także w prasie codziennej, i wydaniach online ważniejszych magazynów zachodnich.

Natomiast 31 sierpnia br. złożona z członków diaspory syryjskiej w USA organizacja Syrian American Council wydała bardzo niepokojące oświadczenie, również w myśl którego ONZ powinno zaprzestać współpracy z syryjskim rządem. Z jego treścią można się zapoznać w tym miejscu www.sacouncil.com/sac_calls_for_rerouted_syria_aid_in_light_of_un_sanctions_violations

W oryginale oświadczenia użyto zdania „*It is long past time for the world community to rechannel humanitarian aid toward grassroots organizations not tainted by association with Assad - and it may now be required based on some countries sanctions regulations*”.

Wszystko jasne: agenci USA i islamiści chcą zwyczajnie wyniszczyć popierającą rząd w Damaszku część ludności, aby jak najwięcej obywateli Syrii uśmierconych z głodu i braku leków; wiadomo bowiem, co kryje się pod określeniem „*rechannel*”. Natomiast owe „*grassroots organizations not tainted by association with Assad*” to m.in. osławione „White Helmets” [których przedstawiciele, odebrali w Polsce nagrodę z rąk Amerykanów, mimo tego, że ich powiązania z syryjską al-Kaidą były znane od dawna] oraz inni stronnicy islamistów, finansowani przez rządy zachodnie tudzież podmioty wspierane czy wręcz założone przez G. Sorosa.

Ponieważ powtarzające się w tych tekstach „argumenty”, czy nawet całe sformułowania, wyglądają jak od sztancy, można zatem przyjąć, iż mamy tu do czynienia z jakąś odgórnie sterowaną akcją, skoordynowaną przez establishmenty państw zachodnich. Rzucono oskarżenia najcięższej wagi, w rodzaju celowego uniemożliwienia rannym cywilom dostępu do banków krwi [bzdura!], które miały być przejęte na potrzeby wojska, czy celowego głodzenia rebeliantów i popierającej ich ludności.

Oczywiście na odpór tym oskarżeniom ruszyli aktywiści popierający niepodległą Syrię. Wśród nich znalazły się panie Vanessa Beeley i Eva Bartlett, które w trakcie swej niedawnej wizyty w Syrii - oddały krew. Widziały także cywilów ją otrzymujących, żaden nie został odprawiony z kwitkiem - więc przynajmniej ich świadectwo będzie trudno zakwestionować stronnikom agresji na niepodległą Syrię.

Podsumowując, cały splot przytoczonych faktów robi bardzo ponure wrażenie. Wszystko do siebie pasuje, korelując także z postępującą utratą wpływów USA na Bliskim Wschodzie. Widocznie „Imperium” zamierza je odzyskać przysłowiowym rzutem na taśmę, wysyłając na krwawy bój swoich „sojuszników” [których tradycyjnie traktują tylko instrumentalnie].

W takiej sytuacji jednak trzeba brać pod uwagę także położenie geopolityczne Polski: z interwencji polskich Wojsk Specjalnych w Syrii może wyniknąć *casus belli* dla Rosjan. Bo w końcu Syria to ich sojusznik, a atak na sojusznika, może być różnie... Spośród wszystkich państw NATO, których relacje z Rosją pogorszyły się najbardziej w ostatnich latach, Polska jest bodaj jedynym państwem z tak nieodpowiedzialną klasą rządzącą, żeby pakować własną armię w awanturę blisko-wschodnią. Kalkulacja polityczna naszych elit zapewne opiera się na założeniu, iż będąc stale ‘użytecznym’ dla obcych państw można zapewnić sobie ich stałe poparcie, nawet w sytuacji eskalacji wojennej. Niestety, historia Polski wielokrotnie dowodziła, że jest inaczej.

Redakcja: Raport Xportal.pl

Za: <http://xportal.pl/?p=26713>

Komentarz:

Jordania - co warto uzupełnić, iż od podpisania z Izraelem traktatu pokojowego w 1994 r. - Jordania stała się bliskim jego współpracownikiem w różnych dziedzinach. A co ważniejsze - iż od tej pory Jordania nie jest już celem żadnego ataku, ani ze strony tzw. „koalicji” zachodniej [w celu ustanawiania „demokracji”], ani nawet tzw. islamistów, jest bezpiecznym krajem, podobnie jak Izrael. To wyjaśnia - czym jest obecnie Jordania pod panowaniem króla-syjonisty Abdullaha II, który „króluje” od roku 1999.

ZMIERZCH NATO

Historia NATO i ostatnie działania tej organizacji pozwalają zrozumieć sposób, w jaki Zachód budował swoje kłamstwa i dlaczego stał się ich zakładnikiem. Sprawy, którym poświęcony jest niniejszy artykuł, mogą być szokujące, ale faktom nie da się zaprzeczyć, choć można ucześcić się kłamstw i rozpaczliwie ich się trzymać.

Podczas szczytu w Stambule 13 maja 2015 r. przywódcy NATO kończą suto zakrapiany posiłek. Naśmiewają się z kretynów, którzy wierzą w ich opowieści o pokoju, śpiewając „We Are the World”. Na tym niecenzuralnym filmie można rozpoznać generała Philipa Breedlove’a, Jensa Stoltenberga, Federikę Mogherini i wielu ministrów obrony.

Właśnie zakończyło się w Warszawie spotkanie szefów rządów Państw NATO [7 i 8 lipca 2016]. Miało ono być triumfem Stanów Zjednoczonych nad resztą świata a w rzeczywistości było ono zwiastunem fiaska.

Przypomnijmy, czym jest Sojusz Atlantycki.

Czym był Sojusz?

Kiedy elity europejskie wpadły w panikę na myśl o możliwym dojściu do władzy partii komunistycznych po zakończeniu drugiej wojny światowej w 1949 r. schroniły się pod „parasolem” USA. Chodziło im o zdolność do stworzenia zagrożenia dla Związku Radzieckiego i tym samym o zniechęcenie go do popierania komunistów zachodnich.

Państwa zachodnie stopniowo rozszerzały sojusz, czego szczególnym wyrazem było przyjęcie w 1955 r. Niemiec Zachodnich, którym pozwolono na odbudowę sił zbrojnych. Zaniepokojony skalą możliwości Sojuszu, ZSRR zareagował stworzeniem Układu Warszawskiego sześć lat po powstaniu NATO.

W czasie zimnej wojny oba sojusze miały charakter imperialny: z jednej strony zdominowane przez Stany Zjednoczone [i w mniejszym stopniu Wielką Brytanię] NATO, a z drugiej - Układ Warszawski, zdominowany przez Związek Radziecki. Opuszczenie tych struktur stało się de facto niemożliwe: NATO nie wahało się wykorzystywać Gladio do organizacji zamachów stanu i dokonywać prewencyjnych zabójstw politycznych a Układ Warszawski otwarcie najeżdżał Węgry i Czechosłowację, które zaczęły wykazywać objawy zachcianek niepodległościowych.

Związek Radziecki skończył z tym systemem jeszcze przed upadkiem muru berlińskiego z chwilą, w której Michaił Gorbaczow pozwolił każdemu Państwu-członkowi Układu Warszawskiego na odzyskanie niezawisłości („My Way”); fakt ten sam ironicznie określił „doktryną Sinatry”.

{Prawda o tej decyzji Gorbaczowa była inna, ale wszystko wychodzi dopiero po czasie. Znając układy polityczne, jest nie do uwierzenia, by Gorbaczow sam z siebie podjął taką decyzję. Prawdopodobnie, co później się okazało, że była to decyzja podjęta w porozumieniu i po myśli globalno-syjonistycznej mafii, by Rosję rozbroić i przyłączyć do już istniejącego syjonistycznego imperium jakim było USA - ad}.

Po załamaniu się struktur ZSRR dawne republiki związkowe uległy rozproszeniu i potrzeba było kilku lat, aby sytuacja ustabilizowała się na tyle, by można było stworzyć obecną Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym [OUBZ]. Ciało to, uformowane z wzięciem pod uwagę błędów przeszłości zostało oparte na zasadzie absolutnej równości Państw członkowskich.

Zwróćmy tu uwagę, że zarówno NATO jak i Układ Warszawski to organizacje o zasadach sprzecznych z Kartą Narodów Zjednoczonych ze względu na to, że zgoda Państw-członków na umieszczenie swoich wojsk pod dowództwem amerykańskim, lub radzieckim oznacza utratę przez nie niepodległości.

W przeciwieństwie do Rosji Stany Zjednoczone nadal są imperium, i wciąż wykorzystują NATO do poganiania batem swoich sojuszników. Pierwotny cel wywierania nacisku na Związek Radziecki, aby ten nie mógł pomóc komunistom w dojściu do władzy na Zachodzie, nie ma już racji bytu. Pozostało tylko zwierzchnictwo Stanów Zjednoczonych.

W 1998 roku NATO przeprowadziło swoją pierwszą wojnę, skierowaną przeciwko małutkiem państewku [obecnej Serbii], które nijak mu nie zagrażało. Wcześniej, Stany Zjednoczone stopniowo stworzyły warunki do wybuchu konfliktu, szkoląc kosowską mafię w technikach terrorystycznych, w tureckiej bazie lotniczej Incirlik, a następnie organizując w Serbii kampanię terroru, aż w końcu oskarżyły Serbię o nieproporcjonalną na nią reakcję. Na muchę zrzucano kowadło, a w gabinetach rządowych stwierdzono, że Sojusz jest w rzeczywistości tworem dość ciężkim i niewydajnym i rozpoczęto realizację programu głębokich reform.

Sojusz po 11-tym września 2001

Wraz ze zniknięciem ze sceny ZSRR znikło też jedyne Państwo na świecie zdolne rywalizować na polu wojskowości ze Stanami Zjednoczonymi, a tym bardziej - z NATO. Sojusz Atlantycki powinien był, naturalnym biegiem rzeczy, także zaniknąć. Tak się jednak nie stało.

Najpierw pojawił się nowy przeciwnik: terroryzm, który wkrótce uderzył w kilka stolic Sojuszu, zmuszając Państwa członkowskie do wspierania się nawzajem przeciwko niemu.

Oczywiście, nie ma porównania między tym, czym był Układ Warszawski - a bandą brodaczy - okopanych w jaskini w Afganistanie. Niemniej jednak wszystkie Państwa NATO udają - że w takie podobieństwo wierzą, ponieważ nie mają innego wyboru: jedynym sposobem na zapewnienie bezpieczeństwa swoim społeczeństwom jest podpisywanie kolejnych komunikatów NATO, głoszenie jedynie słusznej, obowiązkowej narracji.

Mimo bogatej literatury historycznej, mieszkańcy Zachodu wciąż nie pojmują iż NATO zostało stworzone przez jego tzw. elity, ukrywające swoją nienawiść wobec nich, a dziś, instytucję tę wykorzystują Stany Zjednoczone także przeciwko ich obecnym elitom. Państwa bałtyckie i Polska, są przypadkami nieco odmiennymi, ponieważ przystąpiły do Sojuszu niedawno i ciągle znajdują się na etapie lęku elit przed wymagowanymi komunistami.

Prawie nieograniczony zasięg geograficzny Sojuszu

Gdyby NATO było sojuszem obronnym, ograniczałoby się do obrony swoich członków, ale zamiast tego wciąż rozszerza geograficzny zasięg swoich interwencji.

Po lekturze komunikatu końcowego warszawskiego szczytu dochodzi się do wniosku, że Sojusz miesza się do wszystkiego - od Korei [gdzie Stany Zjednoczone wciąż nie podpisały układu pokojowego z Republiką Ludowo-Demokratyczną] po Afrykę [gdzie Pentagon, ciągle ma nadzieję zainstalować Afri-Com]. Jedyną częścią świata która uwadze NATO umyka, jest Ameryka Łacińska - strefa zarezerwowana dla Waszyngtonu od czasu „doktryny Monroe'a”. Wszędzie indziej wasale Pentagonu proszeni są wysłać swoje wojska, by tam broniły interesów suzerena.

Dziś Sojusz zamieszany jest we wszystkie wojny. To on zajął się koordynacją upadku Libii w 2011 r., po tym, jak dowódca AfriCom, generał Carter Ham sprzeciwił się wykorzystaniu al-Kaidy do obalenia Muammara Kaddafiego. To także NATO koordynuje wojnę przeciwko Syrii od chwili przeniesienia Allied Land Command do Izmiru w Turcji w 2012.

W miarę upływu czasu do współpracy z Sojuszem - przy różnych stopniach zaangażowania - wciąga się też kraje nieeuropejskie. Do ostatnich przybyszy zalicza się Bahrajn, Jordania, Katar, Kuwejt i Izrael [zresztą, w którego interesie prowadzi się działania wojenne - ad]; każde z tych państw od 4 maja posiada własne biuro w siedzibie NATO.

Czym Sojusz jest dzisiaj

Od każdego Państwa członkowskiego wymaga się zbrojeń w ramach przygotowań do kolejnych wojen i przeznaczania na ten cel 2% swojego PKB, choć w rzeczywistości wymóg ten jest daleki od realizacji. Nabyta broń musi być zgodna z normami NATO i zaleca się jej zakup w Waszyngtonie.

Oczywiście istnieje jeszcze przemysł zbrojeniowy poszczególnych krajów, ale już niedługo. W ciągu ostatnich dwudziestu lat Sojusz systematycznie naciskał na likwidację fabryk produkujących samoloty wojskowe w państwach członkowskich z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Pentagon zapowiedział bowiem inaugurację nowego myśliwca wielozadaniowego o cenie nie do pobicia - F-35 Joint Strike Fighter. Wszystkie Państwa Sojuszu złożyły nań zamówienia i pozamykały własne fabryki.

Po upływie dwudziestu lat Pentagon wciąż nie jest w stanie wyprodukować nawet jednego z tych wszystko potrafiących samolotów i zmuszony jest na kolejnych targach zbrojeniowych prezentować podrasowane F-22. Klientów nieustannie prosi się o dofinansowanie badań, a Kongres zastanawia się nad wznowieniem produkcji starszych modeli, ponieważ najprawdopodobniej F-35 nigdy nie ujrzy światła dnia.

NATO działa na zasadach instytucji gangsterskiej - ci, którzy nie płacą, będą musieli stawić czoła zamachom terrorystycznym.

Chociaż Stany Zjednoczone wymogły na sojusznikach uzależnienie od swojego przemysłu zbrojeniowego, same zaprzestały go udoskonalać. W tym samym czasie Rosja odbudowała własny przemysł obronny, a Chiny czynią podobnie. Armia rosyjska już prześcignęła Pentagon w uzbrojeniu konwencjonalnym. System, który rozmieściła w zachodniej Syrii, na Morzu Czarnym i w Kaliningradzie pozwala jej na zakłócanie łańcucha dowodzenia NATO, które musiało zrezygnować ze śledzenia jej działań w tych regionach. Na niwie lotniczej Rosja produkuje już myśliwce wielozadaniowe, które sprawiają, że piloci Sojuszu bledną z zazdrości. Jeśli chodzi o Chiny, to powinny one w przeciągu dwóch lat wyprzedzić NATO w uzbrojeniu konwencjonalnym.

Sojusznicy są więc świadkami rozkładu Sojuszu i tym samym – ich samych. Nie reagują na to; wyjątkiem jest Zjednoczone Królestwo.

Przypadek: Daesz

Po historii lat 2000-2010 wokół al-Kaidy stanęliśmy wobec nowego wroga - Państwa Islamskiego w Iraku i Syrii, czyli „Daesz”. Wszystkie Państwa członkowskie poproszono o przyłączenie się do „Koalicji światowej” [sic!] i pokonanie go. Uczestnicy szczytu w Warszawie

pogratulowali sobie zwycięstw odniesionych w Iraku, a nawet i w Syrii - mimo „interwencji wojskowej Rosji, jej znacznego zaangażowania wojskowego i poparcia dla rządu syryjskiego”, które są „źródłem dalszych zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa Sojuszników” [sic!] [1] - stwierdzenia takie padły na naradzie.

Choć każdy już dobrze wie, że Kalifat Islamski [Daesz] został stworzony w 2006 r. przez Stany Zjednoczone, zapewnia się nas, że od tamtej pory organizacja ta obróciła się przeciwko nim; podobnej argumentacji używano ex post także w odniesieniu do al-Kaidy. Tymczasem 8 lipca, kiedy Syryjska Armia Arabska prowadziła walkę z różnymi ugrupowaniami terrorystycznymi, w tym z Daesz, na wschód od Hims, siły powietrzne USA przez cztery godziny osłaniały terrorystów z Daesz i w tym czasie Daesz mógł metodycznie dokonać uszkodzeń rurociągu łączącego Syrię z Irakiem i Iranem.

Ponadto w zamachach 4 lipca w Arabii Saudyjskiej [w tym naprzeciwko konsulatu amerykańskiego w Dżuddzie, pozorując atak na konsulat amerykański] Państwo Islamskie użyło zaawansowanych technologicznie materiałów wybuchowych, którymi obecnie dysponuje tylko Pentagon. Nietrudno więc o obraz następujący: Pentagon walczy przeciwko Daesz w jednych strefach geograficznych, a w innych dostarcza mu broni i służy wsparciem logistycznym.

Przykład Ukrainy

NATO zarzuca Rosji aneksję Krymu jednocześnie jednak zaprzecza kontekstowi tej aneksji: zorganizowanemu przez CIA zamachowi stanu i zainstalowaniu w Kijowie rządu, w skład którego wchodzi oligarchowie żydowski, krótko mówiąc: z tego wynika iż członkowie NATO mają wszelkie prawa a Rosja tylko gwałci zapisy porozumień, które zawarła z Sojuszem.

Szczyt NATO w Warszawie

Warszawskie spotkanie nie pozwoliło Waszyngtonowi na załatwienie dziur. Wielka Brytania która położyła kres „szczególnej relacji”, odłączając się od Unii Europejskiej, odmówiła zwiększenia swojego wkładu w Sojusz, żeby móc zrekompensować sobie straty wynikłe z członkostwa w Unii. Londyn unikał pytań, zasłaniając się mającą wkrótce nastąpić zmianą władzy.

Udało się podjąć tylko dwie decyzje: o instalacji stałych baz na pograniczu rosyjskim i rozbudowie tarczy antyrakietowej. Jako że pierwsza jest sprzeczna z umowami, które NATO zawarło wcześniej, jej realizacja będzie miała formę rotacyjną, w której bataliony będą wprowadzane się zmieniać ale obecność wojskowa będzie stała.

Druga decyzja sprowadza się do wykorzystania terytorium Sojuszników do rozmieszczenia na nim żołnierzy USA wraz z systemem uzbrojenia. Ażeby nie drażnić nadto ludności, których kraje będą okupować, Stany Zjednoczone zgodziły się na przekazanie dowództwa tarczy antyrakietowej Sojuszowi Północnoatlantyckiemu. Zmiana ta ma charakter jedynie papierowy, ponieważ Naczelny Dowódca Sojuszu - obecnie generał Curtis Scaparrotti - nieodwołalnie musi być oficerem armii USA, a wyznacza go osobiście prezydent Stanów Zjednoczonych.

Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Euzebiusz Budka - <http://www.voltairenet.org/>

Za: <http://alexjones.pl/aj/aj-swiat/aj-polityka-na-swiecie/item/90116-zmierzch-nato>

Z DZIEJÓW WALK USA O DEMOKRACJĘ NA ŚWIECIE

Dobrze jest poznać tych, których zaprasza się do swego domu. Jeśli są to żołnierze amerykańscy, to warto coś wiedzieć o dziejach ich kraju nie tylko z hollywoodzkich filmów i zachodniej propagandy. Pisze pani Tiamat:

Stany Zjednoczone to taki miłujący pokój kraj, któremu cały świat zagraża. Dlatego te muszą zarabiać na handlu bronią i sprzedawać tę broń po całym świecie. Potem produkują ulepszoną broń i sprzedają ją, by wypróbować czy jest lepsza od poprzedniej. W ten sposób Amerykanie ratują swą ekonomię, bo intelektualisci amerykańscy jeszcze nie wynaleźli lepszego systemu gospodarowania od zbójckiego rabunku. W podboju świata Amerykanie stosują wypróbowane metody, zaczerpnięte z Biblii i podboju Kanaanu na Bliskim Wschodzie oraz metodę Wikingów *'fara und viking'* [zamorskie podróże i plądrowanie], a też sprawdzone metody Mongołów, zostawiających zawsze po sobie pożogi i zgłiszczą. I straszliwe ludzkie tragedie. Bo historia świata jest historią barbarzyństwa od Kanaanu na Bliskim Wschodzie, po holokaust Bliskiego Wschodu i reszty świata.

JAK USA ZDOBYWAŁY HEGEMONIĘ NAD ŚWIATEM

W XIX wieku Amerykanie podbijają Meksyk, zagarniając ponad połowę meksykańskiego terytorium: Nevadę, Kalifornię, Nowy Meksyk, Teksas.

Skradły też Alaskę. [Rosja zaciągnęła dług pod zastaw Alaski za namową - żydów amerykańskich. Statek, który wiozł zwrot pożyczki w złocie niespodziewanie zatonął u wybrzeży USA, o czym z wielkim żalem doniosły Rosji władze amerykańskie].

Interwencje militarne USA - Od Wounded Knee - po Syrię [na podstawie dr Zoltana Grossmana prof. z Wydziału Geografii i Historii USA Państwowego Uniwersytetu Evergreen]:

Źródło: grossmaz@evergreen.edu

Sto lat podbojów USA:

Za: <http://academic.evergreen.edu/g/grossmaz/interventions.html>



Masowe groby po masakrze w Wounded Knee

ZBROJNE INTERWENCJE USA: OD WOUNDED KNEE PO SYRIĘ:

- 1890 - Południowa Dakota - wojska amerykańskie zmasakrowały Indian - słynna masakra w Wounded Knee,
- 1890 - Wojska USA napadły na Argentynę,
- 1891 - Napaść na Chile i walka z obrońcami Chile, których jankesi nazwali '*nacjonalistami*',
- 1891 - Napad na Haiti i stłumienie buntu Murzynów,
- 1892 - Idaho - masakra górników w kopalniach srebra,
- 1893 - Hawaje - napad zbrojny, który zakończył się całkowitym zniszczeniem królestwa,
- 1894 - Nikaragua - okupacja Bluefields,
- 1894-95 - Napaść na Chiny - flota i wojsko '*interweniują*' w wojnie japońskiej,
- 1894-96 - Korea - piechota USA okupuje Seul,
- 1895 - Panama - USA zaatakowały prowincje Kolumbii,
- 1896 - Nikaragua - wojska USA lądują w Corinto,
- 1898-1900 - Chiny - wojska amerykańskie tłumią rewolucję bokserów,
- 1889-1910 - Filipiny - Amerykanie pokonały hiszpańskie oddziały; wymordowały 600 tys. tubylców [ludobójstwo?],
- 1898-1902 - Kuba - Amerykanie podbili hiszpańską Kubę,
- 1898 - Guam - flota amerykańska i wojsko wymordowały tubylców; Guam do tej pory służy jako baza,
- 1898 - Nikaragua - zdobycie portu San Juan der Sur,
- 1899 - Samoa [na Pacyfiku] - bitwa o następstwo tronu,
- 1901 - Oklahoma - armia rozgromiła bunt Indian Creek,
- 1901-1914 - Panama - walki o Kanał Panamski,
- 1903 - Honduras - stłumienie rewolucji przeciwko USA,
- 1903-04 - Dominikana - stłumienie rewolucji przeciwko USA,
- 1904-05 - Korea - udział w wojnie rosyjsko-japońskiej,
- 1906 - Kuba - interwencja w wyborach na Kubie,
- 1907 - Nikaragua - podbój kraju tzw. dyplomacja dolarowa; ustanowienie '*protektoratu*',
- 1907 - Honduras - okupacja kraju w czasie wojny z Nikaragą,
- 1908 - Panama - zbrojna interwencja w czasie elekcji,
- 1910 - Nikaragua - atak na Bluefields i Corinto,
- 1911 - Honduras - zbrojna interwencja w wojnie domowej,

1911-41 - Chiny - zbrojna okupacja Chin,
1912 - Kuba - zbrojna interwencja w wojnie domowej wywołanej przez USA,
1912 - Panama - zbrojna interwencja w czasie wyborów,
1912 - Honduras - zbrojna interwencja w 'obronie interesów USA',
1912-33 - Nikaragua - zbrojny napad i okupacja kraju,
1913 - Meksyk - zbrojna interwencja w czasie rewolucji,
1914 - Dominikana - walki z rebeliantami o Santo Domingo,
1914-18 - Meksyk - mordowanie 'nacionalistów' broniących kraju,
1915 - Teksas - stłumienie rebelii „Plan of San Domingo”,
1916-24 - Dominikana - zbrojna okupacja,
1917-33 - Kuba - militarna okupacja,
1917-18 - Niemcy [I wojna światowa] - wojna z Niemcami,
1918-22 - Rosja - zbrojna interwencja w walkach bolszewickich,
1918-20 - Panama - zbrojna interwencja w czasie i po wyborach,
1919 - Honduras - zbrojna interwencja w czasie kampanii wyborczej,
1919 - Jugosławia - zbrojna pomoc Włochom przeciwko Serbom w Dalmacji,
1920 - Gwatemala - rozbięcie związkowców,
1922 - Turcja - mordowanie nacionalistów w Smyrnie,
1922-27 - Chiny - wojska amerykańskie zaangażowane w rewolucję,
1923 - Meksyk - bombardowanie Calles,
1924-25 - Honduras - wojska USA interweniują w elekcji,
1925 - Panama - wojska USA rozpędzają strajk generalny,
1927-34 - Chiny - militarna okupacja kraju przez wojska USA,
1932 - El Salvador - okręty USA wysłane w czasie powstania Martiego,
1941-45 - udział w II wojnie światowej; bombardowanie Hawajów, Włoch, Niemiec, Japonii,
1945 - Japonia - bombardowanie Hiroszimy i Nagasaki bronią atomową,
1946 - Iran - zagrożenie Iranu bronią atomową,
1946 - Jugosławia - flota USA; zagrożenie bronią atomową,
1947 - Urugwaj - zagrożenie bro. nuklearną; manewry bombowców,
1947-49 - Grecja - zbrojna interwencja w wojnie domowej,
1948 - Niemcy - popisy bronią atomową celem zastraszenia,
1948-49 - Chiny - zagrożenie nuklearne ze strony USA,
1948-54 - Filipiny - wojna przeciwko powstaniu Huka,
1950 - Puerto Rico - krwawe stłumienie powstania o niepodległość w Ponce,
1951-53 - Korea - bombardowanie, artyleria i zagrożenie bronią nuklearną; bazy wojskowe są do tej pory,
1953 - Iran - Amerykanie przeprowadzili krwawy zamach stanu na demokrację i wprowadzili na tron szacha,
1954 - Wietnam - oblężenie i bombardowanie; zagrożenie nuklearne,
1954 - Gwatemala - bombardowanie Gwatemali z baz w Nikaragui za karę, że rząd w Gwatemali znacionalizował firmy USA,
1956 - Inwazja na Egipt; straszenie bronią nuklearną,
1958 - Liban - armia i piechota USA okupują kraj; stłumienie rebelii,
1958 - Irak - straszenie bombą nuklearną; ostrzeżenie przed inwazją w Kuwejcie,
1958 - Wojskowa interwencja w Panamie,
1960-75 - Wietnam - ponad milion ofiar najdłuższej wojny i krwawej okupacji kraju,
1961 - Kuba - nie całkiem udana inwazja USA,
1961 - Niemcy - kryzys z powodu Muru Berlińskiego; stan pogotowia,
1962 - Laos - militarna interwencja w wojnie partyzanckiej,
1962 - Kuba - blokada; kryzys z ZSRR,
1963 - Irak - zamach stanu, zamordowanie prezydenta i sprowadzenie Husajna z wygnania,
1964 - Panama - wojna o Kanał Panamski; mordowanie mieszkańców,
1965 - Indonezja - miliony pomordowanych w zamachu zorganizowanym przez CIA,
1965-66 - Dominikana - wojskowa interwencja w w czasie wyborów,
1966-67 - Gwatemala - interwencja 'zielonych беретów' przeciwko powstańcom,
1969-75 - Kambodża - ponad dwa miliony zabitych w czasie bombardowań; głód, nędza i chaos polityczny,
1970 - Oman - inwazja,
1971-73 - Laos - bombardowanie dywanowe kraju,
1973 - Chile - zamach stanu na demokratycznie wybrany rząd Allende,
1975 - Kambodża - bombardowanie kraju,
1976-92 - Angola - mordowanie powstańców,

1980 - Iran - odbicie zakładników w ambasadzie i rebelia,
 1981 - Libia - zbombardowanie samolotów libijskich,
 1981-92 - El Salvador - wojna z powstańcami,
 1981-90 - Nikaragua - wojna z powstańcami [Contras],
 1982-84 - Wojna USA w Libanie,
 1983-84 - Wojskowa inwazja w Grenadzie,
 1983-89 - Honduras - budowa baz amerykańskich na granicy,
 1984 - Iran - zestrzelenie irańskich samolotów nad Zatoką Perską,
 1986 - Libia - bombardowanie kraju; zamach na Kadafiego,
 1986 - Boliwia - bombardowanie plantacji kokainy,
 1987-88 - Iran - USA pomaga Irakowi bombardować Iran,
 1989 - Libia - zestrzelenie libijskich samolotów,
 1989 - Virgin Islands [Wyspy Dziewicze] - wojskowa interwencja,
 1989 - Filipiny - militarna ochrona w czasie puczu,
 1989 - Panama - krwawy zamach stanu - zorganizowany przez USA,
 1990 - Liberia - wojna domowa,
 1990-91 - Arabia Saudyjska - interwencja wojskowa [540 000 wojska stacjonującego w Omanie, Katarze, Bahrajn, Izraelu i Emiratach],
 1990-1991 - Irak - blokada portów i bombardowanie; ponad 200 000 zabitych w czasie inwazji na Irak, poważne zniszczenie armii irackiej,
 1991 - Kuwejt - militarna interwencja i powrót królewskiej rodziny na tron,
 1991-2003 - Irak - bombardowanie kraju; sankcje ekonomiczne,
 1992-94 - Somalia - zbrojna okupacja w czasie wojny domowej,
 1992-94 - Jugosławia - NATO blokuje Serbię i Czarnogórę,
 1993 - Bośnia - bombardowanie Serbów,
 1994 - Haiti - krwawy zamach stanu przeciwko rządowi wojskowemu [polskie wojsko też brało udział],
 1996-97 - Zair [Kongo] - rewolucja w Kongo,
 1997 - Liberia - wojskowa interwencja,
 1997 - Albania - wojskowa interwencja,
 1998 - Sudan - zbombardowanie fabryki lekarstw,
 1998 - Afganistan - ataki na ośrodki treningowe CIA,
 1998 - Irak - bombardowanie kraju,
 1999 - Jugosławia - NATO bombarduje Serbię i okupuje Kosowo,
 2000 - Jemen - bombardowanie Adenu,
 2001 - Macedonia - NATO interweniuje w sprawie albańskich rebeliantów,
 2001 - Inwazja na Afganistan, która trwa do tej pory,
 2002 - Jemen - ataki dronami na ludność cywilną,
 2002 - Filipiny - wojna z powstańcami,
 2003 - Kolumbia - wojna z powstańcami,
 2003-11 - Irak - najazd na Irak, zamordowanie Husajna, zniszczenie kraju, okupacja militarna [160 000 żołnierzy USA],
 2003 - Liberia - walki z powstańcami,
 2004-05 - Haiti - zamach stanu na Arystydesa; okupacja wojskowa USA,
 2005 - Pakistan - bombardowanie kraju przez USA; ataki dronów,
 2006 - Somalia - zamach na islamski rząd,
 2008 - Syria - ostrzeliwanie kraju z terenu Iraku,
 2008 - Gruzja /Osetia Płd. - kolorowa rewolucja w Gruzji i krwawa prowokacja w Osetii,
 2009 - Jemen - regularne bombardowanie tego kraju przy pomocy Arabii Saudyjskiej,
 2011 - Libia - napaść zbrojna na kraj, zbombardowanie wsi i miast; zamordowanie Kadafiego,
 2011 - Syria - wojna w Syrii,
 2013 - Ukraina - zamach stanu i przygotowanie rewolucji,
 2014 - Irak - interwencja zbrojna, rewolucja w kraju i walki powstańcze,
 2014 - Syria - bombardowanie kraju przy pomocy ISIS

I teraz:

2016 - Wojska NATO przygotowują inwazję na Syrię

A.Macierewicz załatwił już wizy do Syrii polskiemu wojsku okupacyjnym.

Wiz do USA cywilnym Polakom jeszcze nie załatwił, ale za to Obama i Hillary Clinton pokażą Macierewiczowi zdjęcia satelitarne z katastrofy w Smoleńsku.

PS. Jakoś tak się składa, że ile razy jest impreza sportowa i Rosja zajęta zawodami, tyle razy Zachód przygotowuje światu kolejną polityczną siurpryzę.

Zygmunt Białas

Za: <http://zygumntbalas.neon24.pl/post/132253,z-dziejow-walk-usa-o-demokracje-na-swiecie-zarys>

Data publikacji: 18.06.2016

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/z-dziejow-walk-usa-o-demokracje-na-swiecie-zarys-2016-06>

UKRYTA TYRANIA. PROBLEM WAŻNIEJSZY OD WSZYSTKICH INNYCH - CZĘŚĆ III

W czasie II wojny światowej sekretarz obrony, Stimson, ujawnia zadziwiające informacje

Niemcy i Japonia miały traktat, na mocy którego, gdyby Niemcy lub Japonia zostały zaatakowane przez trzecią siłę, kraj, który nie jest zaatakowany jest automatycznie w stanie wojny z tą trzecią siłą.

Prezydent Roosevelt planował sprowokować Japonię, by ta zaatakowała Amerykę. W grudniu 1941 r. Japonia zaatakowała Pearl Harbor. Ameryka natychmiast wypowiedziała wojnę Japonii i automatycznie znalazła się w wojnie z Niemcami.

Osobiste dzienniki Henry L. Stimsona i wszystkie jego dokumenty są w bibliotece Yale University. Każdego dnia Stimson własnoręcznie sporządzał notatki o ważnych wydarzeniach w jego życiu. Pan Stimson, był sekretarzem obrony prez. Roosevelta.

Dzienniki Henry Stimsona przedstawiono jako dowód w amerykańskim śledztwie w sprawie japońskiego ataku na Pearl Harbor, mimo silnego sprzeciwu przyjaciół prezydenta Roosevelta.

W dniu 25 listopada 1941 r., dwa tygodnie przed japońskim atakiem na Pearl Harbor, p. Stimson napisał w swoim dzienniku, że podczas spotkania tego dnia z prezydentem w jego gabinecie w Białym Domu, prezydent Roosevelt powiedział obecnym, że chciał wejść w wojnę z Japonią, ale „nie chciał, żeby wyglądało na to, że to Ameryka oddała pierwszy strzał”.

Syjonistyczni spiskowcy sprowokowali Pearl Harbor incydent...

Prezydent Roosevelt umyślnie sprowokował Japonię do ataku na Amerykę. Prezydent Roosevelt powiedział Japonii, że nie będzie już mogła kupować w Ameryce stali i ropy.

Japonia była w trakcie wojny z Chinami. Bez stali i bez ropy Japonia nie będzie w stanie kontynuować wojny z Chinami. Japonia była całkowicie zależna od Ameryki w kwestii stali i ropy.

Prof. Charles Callan Tansill, wykładowca historii dyplomacji w Georgetown University w Waszyngtonie, napisał klasyczną pracę, którą nazwał 'Back Door to War' [Do wojny tylnymi drzwiami], opublikowaną przez Henry Regnery z Chicago w 1952 r.

Prof. Tansill spędził 5 lat po wojnie na badaniach II wojny światowej w tajnych teczkach Departamentu Stanu. Książka prof. Tansilla liczy 652 strony, wypełnione alarmującymi autentycznymi faktami, mało znanymi opinii publicznej o czasach wojny.

W naukowo drobiazgowy i zrozumiały sposób, prof. Tansill przedstawia fakty, które są niezaprzeczalnym dowodem pokazującym, jak prezydent Roosevelt wmanewrował Amerykę w II wojnę światową w Europie. Pragnienie prez. Roosevelta zadowolenia talmudystów pośród swoich [nacyjnych] przyjaciół wpłynęło na tę nie najlepszą decyzję. Pominął fakt że był prezydentem wszystkich mieszkańców Ameryki.

Prezydent Roosevelt rozumiał, że jeśli oczekuje dalszego politycznego wsparcia od talmudystów w Ameryce - to musi znaleźć sposób żeby wprowadzić Amerykę do toczącej się w Europie wojny z Niemcami. Na pewno nikt nie może zakwestionować tego, że zaangażowanie Ameryki w II wojnę światową będzie wkładem prezydenta Roosevelta w rozpaczliwą sytuację, w której obecnie znajduje się Ameryka na Bliskim Wschodzie.

Również prezydent Harry S. Truman bardzo przyczynił się do rozpaczliwej sytuacji, w której obecnie znajduje się Ameryka na Bliskim Wschodzie, gdy uznał za suwerenne państwo powstanie zbrojne w Palestynie przez 800.000 obcych zbrojnych, przeszczepionych do Palestyny - w spisku zorganizowanym przez talmudystów na całym świecie.

W 1946 roku prezydent Truman cierpiał na patologiczną obsesję, że musi na własny rachunek zostać wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1948 roku.

Pan Clarke M. Clifford, sekretarz wojny za prezydenta Lyndona B. Johnsona, ma wielkie zasługi w uznaniu przez Amerykę państwa Izrael w dniu 14 maja 1948 r. Pan Eliahu Epstein, amerykański przedstawiciel Agencji Żydowskiej w Waszyngtonie w 1948 r., opowiedział historię w 3-stronicowym artykule w londyńskiej Jewish Chronicle w wydaniu z okazji dziesiątej rocznicy z czerwca 1958 r., upamiętniającym dziesiątą rocznicę ustanowienia państwa Izrael.

Pan Clifford niewątpliwie chciał pomóc, bo prezydent Truman zwierzył się bliskim przyjaciołom, że chce uznać syjonistyczne państwo w „pierwszej godzinie jego narodzenia”, co zrobił. Państwo Izrael zostało oficjalnie „proklamowane” w Tel Awiwie o północy 14 maja 1948 roku.

Prezydent Truman uznał narodziny państwa Izrael 11 minut po północy. Prezydent Truman w końcu powiedział autorowi tego artykułu iż nie życzył sobie dalszej dyskusji z nim na temat syjonistycznej sprawy. I napisał do autora, że całość sprawy palestyńskiej przekazał „Hon. Davidovi Niles”. Talmudyści byli gotowi wywiązać się ze swojej części rokowań z prezydentem Trumanem, po jego uznaniu państwa Izrael.

Chociaż szanse prezydenta Trumana w wyborach w 1948 r. były nikłe, to jednak Truman pokonał gubernatora Dewey, a to dzięki wsparciu udzielonemu mu przez niewidzialny i niezwykły polityczny walec syjonistyczny, który zawsze wybiera swoich kandydatów.

Prezydent Truman nie tylko wykorzystał władzę i prestiż Ameryki w celu zmuszenia ONZ do uznania państwa Izrael jako państwa miłującego pokój, systemu powstania zbrojnego w Palestynie przez przeszczepionych cudzoziemców, ale udostępnił talmudystom miliardy dolarów amerykańskich podatników po to, żeby uczynić państwo Izrael potężnym.

Kiedy nastął dzień głosowania w sprawie przyjęcia państwa Izrael, zabrakło dwóch głosów. Plan miał legnąć w gruzach. W tę ważną sprawę p. Charles H. Silver zaangażował kard. Spellmana, ażeby odbył dwie wycieczki do Ameryki Południowej, by zmienili swoje głosy w ONZ przeciwko przyjęciu państwa Izrael do ONZ, i zagłosowali pozytywnie.

W dniu 11 czerwca 1964 r., gazety na całym świecie opublikowały „wyznanie” p. Silvera o „tajemnicy, którą ukrywałem przez 15 lat”. „Tajemnicą”, którą kard. Spellman ukrywał z p. Silverem było to, że kard. Spellman został wysłany do Ameryki Południowej przez p. Silvera

w imieniu nowojorskich talmudystów, by ‘namówił’ kraje Ameryki Południowej do zmiany ich głosów przeciwko przyjęciu państwa Izrael w poczet członków ONZ, na głosy za.

Ten autor był bliskim przyjacielem kard. Spellmana przez 25 lat. Kilka lat temu, kard. Spellman „wyznał” temu autorowi, że czuł, że popełnił nie do naprawienia grzech, spiskując z amerykańskimi talmudystami w sprawie przyjęcia państwa Izrael na członka ONZ. *[Tenże „grzech” to tylko dla usprawiedliwienia się wobec wiernych, a jako sam talmudysta uczynił to z pełną świadomością, iż przysłużył się swojemu „ludowi” - adj].*

Podczas krwawych walk na Bliskim Wschodzie w czerwcu 1967 r., kard. Spellman powiedział temu autorowi, kiedy byli sami w jego gabinecie, że czuje się osobiście odpowiedzialny za wszystkie ofiary śmiertelne, w wyniku inwazji dokonanej przez państwo Izrael w 1967 r. na Zjednoczoną Republikę Arabską i Syrię.

Talmudyczny twór H. J. 117 - podporządkowanie się Eisenhowera

Historia wmanewrowania Ameryki przez prezydenta Eisenhowera w rozpaczliwą sytuację, w której obecnie znajduje się Ameryka na Bliskim Wschodzie, nie jest skomplikowana.

Amerykańscy talmudyści naciskali na prezydenta Eisenhowera aby poparł Wspólną Rezolucję Kongresu, zwaną H J Rezolucją 117, 15 stycznia 1950 r., którą wtedy przeanalizował Kongres, w Komisji Spraw Zagranicznych.

Prezydent Eisenhower wiedział mniej na temat tego co robił niż noworodek. Dla tego autora, żalosne było patrzeć na wielkiego generała przepychanego przez talmudystów, nie nadających się do czyszczenia mu butów.

Prezydent Eisenhower był zawsze przyjazny wobec tego autora. Ten autor spotkał prezydenta Eisenhowera, kiedy p. Thomas M. Watson Sr rozpatrywał jego kandydaturę na prezydenta partii Demokratów.

P. Watson był założycielem firmy IBM Co. Powiedział autorowi, iż wtedy był pewien, że Eisenhower jako cywil będzie wspaniałym prezydentem. Jako prezydent Stanów Zjednoczonych - Eisenhower był wierny talmudycznym zwolennikom - z którymi nawiązał przyjaźń w Europie, kiedy prowadził polityczne działania w Niemczech pod koniec II wojny światowej.

Talmudyści wkradli się w jego łaski po II wojnie światowej. Wiedzieli, że prezydent Ameryki w ich rękach, to jak glina w rękach garncarza. W 1956 r. okazało się, że w krajach Bliskiego Wschodu następowały zmiany rządów.

Nadal trwała nielegalna syjonistyczna okupacja Palestyny. Wśród narodów Bliskiego Wschodu narastał niepokój. Talmudyści byli przekonani, że należy zrobić coś, co stłumi ten niepokój. I wtedy prezydent Eisenhower przysłużył się talmudystom. Liban leży w sercu politycznych wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

W celu zniszczenia działań rodowych społeczeństw w zarodku - talmudyści zorganizowali z prezydentem Eisenhowerem okupację Libanu przy pomocy 14 000 żołnierzy i VI Floty u wybrzeży. Żeby to zalegalizować, talmudyści zmusili Kongres do uchwalenia wspólnej rezolucji, jak w przypadku Rezolucji ws. Zatoki Tonkińskiej, uchwalonej przez Kongres w celu zalegalizowania wojny w Wietnamie.

Prezydent Eisenhower realizuje dążenia syjonistów na Bliskim Wschodzie

Prezydent Eisenhower okupował Liban przy pomocy 14 000 żołnierzy i VI Floty u libańskiego wybrzeża.

Prezydent Eisenhower ostrzegł kraje bliskowschodnie przed próbami odebrania Palestyny od syjonistów, będących w nielegalnym posiadaniu Palestyny. Prezydent musiał odbyć konsultacje z najbystrzejszymi talmudystami, żeby departamenty obrony państwa i sprawiedliwości przygotowały wspólną rezolucję.

Zamiarem tego niejasnego języka było ukrycie celu wspólnej rezolucji, a nie jego wyjaśnienie. Tym celem było napisanie wspólnej rezolucji, która pozwoliłaby prezydentowi użyć amerykańskich sił zbrojnych i marynarki do udzielenia pomocy i asyście syjonistycznym złodziejom w utrzymaniu skradzionych łupów, bez konieczności proszenia Kongresu o wypowiedzenie wojny.

Każde słowo wypowiedziane przez prezydenta Eisenhowera w obronie złodziei, okupujących Palestynę, było kłamstwem, które przyczyniło się do rozpaczliwej sytuacji, w jakiej Ameryka znajduje się obecnie na Bliskim Wschodzie.

Amerykańscy talmudyści byli w stanie ukryć swoją bezprawną agresję na Bliskim Wschodzie blaskiem działań prezydenta Eisenhowera jako wspaniałego żołnierza.

John F. Kennedy

Historia o tym jak prezydent John F. Kennedy wmanewrował Amerykę i doprowadził do rozpaczliwej sytuacji w jakiej Ameryka znajduje się teraz na Bliskim Wschodzie, jest bardzo bolesna.

Przyszłość prezydenta Kennedy’ego była niepewna, kiedy 25 sierpnia 1960 r., zboczył z prostej i wąskiej ścieżki którą szedł przez całe życie. Nie mógł uciec przed konsekwencjami zdrady zasad, którym chciał poświęcić swoje życie.

Prezydent Kennedy uległ pokusie talmudystów którzy zobowiązali się zainstalować go w Białym Domu, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych. W budynku biurowym amerykańskiego Senatu w Waszyngtonie, 23 sierpnia 1960 r. prezydent Kennedy, wtedy senator, sprezentował temu autorowi kopię przemówienia jakie miał wygłosić 25 sierpnia 1960 r. w Nowym Jorku.

W niej przeczytałem, że oświadczy, między innymi: „Izrael - trzy tygodnie temu, powiedziałem publicznie, ‘Izrael będzie istniał’; moje stanowcze przewidywanie, że Izrael będzie istniał, przetrwa i będzie się rozwijał; szczególne zobowiązanie Partii Demokratycznej; to prezydent Truman był pierwszym, który uznał nowe państwo Izrael i nadał mu status w stosunkach międzynarodowych. Mogę i mam nadzieję i zobowiązuję się do kontynuacji tradycji demokratycznej ... jeśli program polityczny Demokratów ma mieć jakieś znaczenie. Białe Dom musi przejąć przywództwo; amerykańska interwencja nie będzie teraz łatwa; proponuję, żebyśmy powiedzieli to bardzo wyraźnie ... będziemy działać szybko i zdecydowanie; proponuję, żebyśmy powiedzieli to bardzo wyraźnie: nasza gwarancja, że podejmiemy działania z całą mocą i szybkością, jaka jest konieczna - ryzyko wojny...”.

Prezydent [senator] Kennedy dawał talmudystom obietnicę, że jako prezydent Stanów Zjednoczonych, wyśle synów, mężów i braci zwykłego społeczeństwa Ameryki do walki w Palestynie pod flagą Stanów Zjednoczonych, żeby pomóc oszustom utrzymać skradzione łupy, i asystować im w utrzymaniu posiadania skradzionych łupów.

Ten autor pierwszy raz spotkał prezydenta Kennedyego w biurze jego ojca - 230 Park Avenue w Nowym Jorku, w dniu kiedy pierwszy raz został wybrany na kongresmana w listopadzie 1946 r. Ten autor był na konferencji z ambasadorem Josephem Kennedym i sędzią Landisem, współpracownikiem ambasadora Kennedyego. W jego prywatnym biurze konsultowali w kwestii sytuacji na Bliskim Wschodzie, która niedawno przyjęła brzydki zakręt w ONZ.

Prezydent Kennedy obiecuje syjonistom że będzie działał na ich korzyść, nawet ryzykując wojną

Ambasador Joseph Kennedy odbył krótką rozmowę w tej sprawie z uczestnikami spotkania. Następnie kongresman pożegnał się, gdyż musiał złapać pociąg do Waszyngtonu.

Autor zaprosił kongresmana na obiad, który zaproszenie to przyjął. Po obiedzie kongresman Kennedy zapytał, czy autor nie miałby chęć jechać z nim pociągiem do Waszyngtonu.

Autor przyjął to zaproszenie i pojechał z nim pociągiem do Waszyngtonu. Od tego dnia, to jest od listopada 1946, do 23 sierpnia 1960 roku, autor spotykał kongresmana i senatora - niezliczoną ilość razy w jego biurze w Waszyngtonie i w Nowym Jorku.

Autor był szczęśliwy iż może poinformować senatora Kennedyego w sprawie Palestyny. Nie mam wątpliwości, że wkrótce po tym było niewiele osób lepiej poinformowanych w tej sprawie niż senator Kennedy.

W ciągu 14 lat, kiedy autor, miał honor cieszyć się zaufaniem prezydenta Kennedyego, ten nigdy nie zapomniał wyrazić swej wdzięczności za zainteresowanie okazywane przez tego autora jego karierą.

Prezydent Kennedy doceniał również przyjaźń okazywaną przez autora jego ojcu, ambasadorowi Kennedyemu. Ambasador Kennedy był szantażowany przez prezydenta Roosevelta. Prezydent Roosevelt zakazał ambasadorowi Kennedyemu pisania zaplanowanej przez niego książki.

Prezydent Roosevelt usunął ambasadora Kennedyego ze stanowiska ambasadora przy Dworze św. Jakuba w Londynie - za powtarzanie tego, co Neville Chamberlain powiedział ambasadorowi Kennedyemu w Londynie w 1938 roku.

Senior Kennedy zniszczony politycznie przez Franklina Roosevelta za informację o talmudycznym spisku

W 1938 r., ambasador Kennedy poinformował Waszyngton, że Neville Chamberlain powiedział mu, że Ameryka i światowi talmudyści zmusili W. Brytanię do udziału w II wojnie światowej.

W 1938 r., Chamberlain powiedział również ambasadorowi Kennedyemu że W. Brytania nie miała nic czym mogłaby walczyć z Niemcami, i że W. Brytania, nie powinna ryzykować, wchodząc do wojny z Niemcami.

Chamberlain poskarżył się ambasadorowi Kennedyemu, że amerykański ambasador we Francji, William C. Bullit w 1938 roku naciskał na prezydenta Roosevelta, że Niemcy należy skonfrontować z powodu ich stanowiska wobec Polski i gdańskiego korytarza.

Prezydent Roosevelt odwołał ambasadora Kennedyego - aby go uciszyć. Ambasador zamierzał powrócić do Ameryki żeby napisać książkę i powiedzieć co wiedział i co myślał, i że społeczeństwo amerykańskie powinno to wiedzieć. Kiedy ambasador przybył do Ameryki, prezydent Roosevelt wysłał po niego, by przyjechał do Waszyngtonu na spotkanie z nim.

Prez. Roosevelt powiedział ambasadorowi Kennedyemu, że słyszał o jego planach napisania książki i poprosił go, aby plan ten zaniechał. Po tym nieprzyjemnym spotkaniu ambasadora z prezydentem w Waszyngtonie, po odwołaniu go z Londynu za czelność mówienia o tym co powiedział mu Chamberlain na temat talmudystów, jego ambicją życiową stało się, by jeden z jego synów - zasiadł w Białym Domu jako prezydent Stanów Zjednoczonych.

Lyndon Baines Johnson

Historia o tym jak kłamstwo prezydenta Lyndona Baines Johnsona postawiło Amerykę w rozpaczliwej sytuacji, w jakiej Ameryka znajduje się obecnie na Bliskim Wschodzie, nie jest długa.

Rozpoczyna się od rozmowy telefonicznej do tegoż autora w Nowym Jorku od kongresmana, Eda Gosseta, w Waszyngtonie, by ten stawił się tam natychmiast. Kongresman Gosset reprezentował Amarillo [Teksas], w Izbie Reprezentantów.

Kongresmana Gosseta zaalarmowało to, że dzień wcześniej senacka Komisja Służb Zbrojnych potwierdziła mianowanie Anny M. Rosenberg na stanowisko asystenta sekretarza obrony, bez publicznego przesłuchania. Jedynym świadkiem, który mógł zaświadczyć na korzyść Anny Rozenberg jako asystenta sekretarza obrony, była sama Anna Rosenberg.

Samo to wywołało podejrzenia wśród krajowych przywódców. Kongresman Gosset zabrał tegoż autora do biura senatora Johnsona i wyjaśnił mu powód wizyty. Senator Johnson był członkiem senackiej Komisji Sił Zbrojnych, która potwierdziła mianowanie Anny Rosenberg dzień wcześniej.

Senatora Johnsona bardzo interesowały związki Anny Rosenberg z komunistami. Senator zapytał tego autora czy mógłby mu pomóc w przyjrzeniu się tej sprawie bliżej, przez sprowadzenie jakiegoś komunisty, który by znał Annę Rosenberg. Kiedy autor wrócił tego samego dnia do Nowego Jorku, wspomniął o prośbie senatora Johnsona, swojemu prawnikowi, p. Hallam Richardsonowi.

Po kilku godzinach, p. Richardson sprowadził p. Ralpa de Sola, wybitnego komunistę, szefa dokumentów filmowych organizacji komunistycznych w Ameryce. Po anulowaniu mianowania Anny Rosenberg, zorganizowano następne przesłuchanie w celu potwierdzenia jej drugiego mianowania. CDN

The Hidden Tyranny - <http://www.erichufschmid.net/TFC/Freedman-Jewish-Pawns.html>

Benjamin Freedman, tłum z j. ang. Ola Gordon.

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/ukryta-tyrania-problem-wazniejszy-2-2016-06>

SPISEK PRZECIWKO KOŚCIOŁOWI – ŻYDOWSKA „PIĄTA KOLUMNIA” WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Cecil Roth, renomowany żydowski pisarz, wyjaśnia, jak widzieliśmy wcześniej, że krypto-judaizm, tzn. zachowanie Hebrajczyków ukrywających swoje pochodzenie poprzez przybieranie maski innych religii lub narodowości, ma tyle lat, ile sam judaizm.

Spisek przeciw Kościołowi

Maurice Pinay - Rozdział 3 – „Piąta kolumna” w akcji

Tłumaczenie Ola Gordon

Cecil Roth, renomowany żydowski pisarz, wyjaśnia, jak widzieliśmy wcześniej, że krypto-judaizm, tzn. zachowanie Hebrajczyków ukrywających swoje pochodzenie poprzez przybieranie maski innych religii lub narodowości, ma tyle lat, ile sam judaizm.

To przenikanie Hebrajczyków w najgłębsze zakamarki religii i narodowości, przy jednoczesnym zachowywaniu w tajemnicy ich poprzedniej religii i organizacji, tak naprawdę stworzyło izraelską „piątą kolumnę” w łonie innych narodów i różnych religii: bo jeśli Żyd zdobył wejście do cytadeli swoich wrogów, to jest tam aktywny, wykonuje rozkazy i prowadzi działalność, którą potajemnie, zaplanowały żydowskie organizacje.

Ma to na celu kontrolowanie od wewnątrz ludzi, których już pozyskano, a także kontrolę jego instytucji religijnych i próbę ich rozkładu. Jest oczywiste - kiedy tylko zdobyli kontrolę nad władzą religijną od wewnątrz, zawsze wykorzystywali to, dla swoich planów dominacji nad światem. W ten sposób, przede wszystkim wykorzystują swój religijny wpływ do zniszczenia odruchu samoobrony zagrożonych osób, lub przynajmniej do jej osłabienia.

Konieczne jest byśmy zapamiętali te trzy główne cele „piątej kolumny”, ponieważ przez dwieście lat były podstawą ich działań - czy występują w łonie Kościoła Świętego, czy w innych religiach pogańskich. To wyjaśnia, w jaki sposób praca krypto-Żydów, jako członków „piątej kolumny”, była tym bardziej skuteczna, im większy wpływ zdobyła w religii, w której się ukryła, dlatego jednym z najważniejszych działań krypto-Żydów było dostanie się w szeregi samego duchowieństwa, aby wznieść się w hierarchię Kościoła chrześcijańskiego, lub pogańskiej religii, którą kontrolują, reformują, lub chcą zniszczyć.

Największe znaczenie dla ich działalności m.in. ma kreowanie doczesnych świętych, którzy mogą kontrolować masy wiernych w określonym celu politycznym, co jest przydatne dla „synagogi szatana”. Poprzez plan gry razem i wzajemnej pomocy osobistości religijnych, należących do „piątej kolumny”, które działają w tym samym celu, przywódcy religijni zawsze otrzymują, cenną i często decydującą pomoc we władzy duchowej, przez co udało się, tym religijnym, krypto-żydowskim osobistościom, przede wszystkim zadbać o siebie.

W ten sposób księża i dostojnicy kościelni, z pomocą przywódców politycznych i religijnych, mogą prawdziwych obrońców religii i zagrożone narody rozłożyć przez osłabianie ich, a nawet zniszczenie - i promować zwycięstwo żydowskiego imperializmu i jego rewolucyjnych przedsięwzięć.

Ważne jest, aby uwiecznić tę prawdę, bo w tych kilku zdaniach, podsumowana jest tajemnica sukcesu imperialistycznej, rewolucyjnej polityki Hebrajczyków w ciągu ostatnich kilkuset lat.

Dlatego obrońcy religii czy swojego zagrożonego kraju muszą pamiętać, iż niebezpieczeństwo pochodzi nie tylko ze strony tzw. lewicy czy żydowskich grup rewolucyjnych, lecz z samego łona religii, lub z kręgów prawicowych, od nacjonalistów i patriotów, zawsze zależnie od sytuacji; bo tysiącletnia polityka żydowska polega na tym, ażeby potajemnie przedostawać się zwłaszcza do tych sektorów i instytucji religijnych by poprzez dobrze zorganizowane szkalujące intrygi, wyeliminować prawdziwych obrońców kraju czy religii, a przede wszystkim tych, którzy dlatego że znają żydowskie niebezpieczeństwo, mogą mieć możliwość ocalenia sytuacji.

Tymi metodami eliminują obrońców i zastępują ich fałszywymi apostołami, którzy sprowadzają klęskę na obrońców religii czy ich kraju i umożliwiają zwycięstwo wrogom ludzkości, jak otwarcie nazwał żydów św. Paweł.

Na tym wszystkim - polega wielka tajemnica żydowskich triumfów, zwłaszcza w ostatnich 500 latach.

Konieczne jest, by wszystkie narody i ich instytucje religijne korzystały z odpowiednich środków obrony przeciwko wewnętrznemu wrogowi, którego siłę napędową tworzy „żydowska piąta kolumna”, a która przedostała się do chrześcijańskiego duchowieństwa i pozostałych religii pogańskich. *[Powiedzmy sobie, że pozostałe religie interesują Żydów dużo mniej. Są już albo opanowane przez ducha talmudyzmu, jak protestantyzm, albo zupełnie niegroźne - admin].*

Jeśli Cecil Roth, współczesny Józef Flawiusz, zapewnia, że prawie wszystkie konwersje żydów na chrześcijaństwo były udawane, to możemy postawić sobie pytanie, czy możliwe jest aby Jezus Chrystus, nasz Pan, mógł dać się oszukać. Odpowiedź musi być negatywna, bo nikt nie może oszukać Boga;

Ponadto fakty dowodzą, że Jezus miał większe zaufanie do konwersji Samarytan, Galilejczyków i pozostałych mieszkańców Palestyny, niż do poprawnie wyrażających się żydów którymi inni gardzili, gdyż mieli o nich złą opinię, choć również przestrzegali prawa Mojżeszowego.

Faktycznie Jezus nie wierzył w uczciwość żydowskich konwersji, bo znał ich lepiej niż ktokolwiek inny, o czym świadczy poniższy fragment Roz. II Ewangelii Św. Jana:

„23. Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił” [3].

Jezus sam gardził Żydami, bo był Galilejczykiem [z powodu miejsca urodzenia]. Na nieszczęście, Samarytanie, Galilejczycy i inni mieszkańcy Palestyny zostali zrujnowani przez asymilację nowoczesnego żydostwa, z wyjątkiem tych, którzy nawrócili się wcześniej na wiarę Boskiego Zbawiciela.

Tę zasadę nieufności wobec konwersji Żydów wyznawali również apostołowie, a później różni hierarchowie Kościoła Katolickiego. Gdyby nie wprowadzano środków zapobiegawczych, żeby jasno udowodnić uczciwość nawrócenia, skutki dla chrześcijaństwa byłyby katastrofalne, gdyż te konwersje miały na celu - tylko zwiększanie liczebne niszczącej krypto-żydowskiej „piątej kolumny”, która przedostawała się do wnętrza społeczności chrześcijańskiej.

Kolejny fragment Ewangelii zawarty w Rozdziale VIII, wersety 31-59, pokazuje w jaki sposób żydzi, którzy, jak mówi werset 31, uwierzyli w Jezusa, a później, usiłowali zaprzeczać Jego kazaniom, a nawet Go zabić, co sam Chrystus potwierdza w wersetach 37 i 40 [4].

Pan musiał z nimi najpierw przeprowadzić słowną debatę w obronie swoich nauk, a później ukryć się, by Go nie ukamienowali, bo Jego godzina jeszcze nie nadeszła.

Ewangelia św. Jana pokazuje coś więcej na temat klasycznych taktyk fałszywie nawróconych na chrześcijaństwo żydów i ich potomków:

Przekręcanie wiary Chrystusa, żeby później próbować zniszczyć Jego Kościół, dokładnie tak jak usiłowali zabić Jego samego.

W Apokalipsie jest kolejny związany z tematem, wiele wyjaśniający fragment w Rozdziale II:

„1. Aniołowi Kościoła w Efezie napisz...

2. Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwa samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami” [5].

Jest to wyraźna aluzja do konieczności badania uczciwości tych którzy wydają się być apostołami, bo z tych badań wynika, że wielu z nich jest fałszywych i kłamliwych. Pismo Święte udowadnia, że Chrystus i Jego uczniowie nie tylko znali problem fałszywych nowonawróconych i fałszywych apostołów [biskupi, uważani są za następców apostołów], ale że wyraźnie ostrzegli nas, aby zachować wobec nich ostrożność. Gdyby Chrystus i apostołowie, chcieli unikać tego tematu w obawie przed skandalem, tak jak wielu tchórczy chce robić to teraz, nie wyrażali by również niebezpieczeństwa w takiej formie i nie odnosili by się tak wyraźnie do tak straszliwych czynów, jak zdrada Chrystusa przez Judasza Iskariotę, jednego z dwunastu uczniów.

Co więcej, gdyby Chrystus nie uważał za słuszne publiczne ujawnianie tych fałszywych apostołów, którzy są tak bogato reprezentowani wśród duchownych XX wieku, byłoby możliwe dla Niego, uniknięcie sytuacji, że inicjatorem największej zdrady może być jeden z dwunastu apostołów. Jeśli to uczynił i publicznie go ujawnił, tak że największa zdrada jest odnotowana w Ewangeliach, by poznali ją wszyscy aż do końca świata, to też musiał istnieć szczególny tego powód.

Ten fakt pokazuje, że Chrystus, jak również apostołowie, uznali za mniejsze zło zdemaskowanie zdrajców w odpowiednim czasie, by zapobiec wyrządzeniu Kościołowi później śmiertelnej krzywdy i że jest gorzej ukrywać ich z obawy przed skandalem, pozwalając im na dalsze niszczenie Kościoła i podbój narodów, które wierzyły i ufaly temu Kościołowi. To wyjaśnia powód, dlaczego Kościół święty, za każdym razem kiedy pokazał się heretycki lub zagubiony biskup, kardynał lub fałszywy papież, uważał za niezbędne by zdemaskować ich publicznie, w celu - uniemożliwienia wciągania za sobą wiernych w większe nieszczęście.

Książ, który ułatwia triumf komunizmu w swoim kraju, ze wszystkimi jego śmiertelnymi niebezpieczeństwami dla Kościoła Świętego i dla reszty duchowieństwa, musi natychmiast zostać oskarżony przed Stolicą Apostolską, i w rzeczywistości nie tylko na jeden, ale na różne sposoby, w przypadku jeśli jeden nie wystarcza, by po rozpoznaniu zagrożenia, potrzeba odebrać mu możliwość czynienia dalszych szkód. To potworne, aby myśleć, że zaufanie dane przez narody duchownym było wykorzystywane przez Judaszy, żeby prowadzili swój lud w przepaść.

Tę sytuację widzimy bardzo wyraźnie, tak by wszyscy mogli zrozumieć wagę problemu, ze względu na fakt, że duchowieństwo „piątej kolumny” próbuje doprowadzić coraz więcej katolickich państw jak Hiszpania, Portugalia, Paragwaj, Gwatemala i inne do komunizmu. Wykorzystują oni metody najbardziej subtelnych oszustw i nawet ubierają swoją działalność w równie świętoszkowatą fałszywą gorliwość, udając, że bronią religii, które sami chcą zniszczyć od wewnątrz. Ci zdrajcy muszą być szybko odkryci i skazani w Rzymie, w celu unieważnienia ich działalności, a tym samym zapobieżenia ich dziełu zniszczenia, które otwiera drzwi dla masońskiego lub komunistycznego zwycięstwa.

Jeśli ci, którzy mogą to zrobić, będą milczeć z tchórzostwa lub obojętności, są w pewnym sensie tak samo odpowiedzialni za tę katastrofę, jak duchowni z „piątej kolumny”.

Zanim św. Paweł przybył pewnego dnia do Jerozolimy, wezwał do Efezu biskupów i prezbiterów Kościoła i powiedział im [Rozdział XX]:

„18. A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: „Wiecie, jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji.

19. Jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek żydowskich...

28. Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią.

29. Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada.

30. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów.

31. Dlatego czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was” [6].

Św. Paweł uznał za konieczne otwarcie oczu biskupów i ostrzeżenie ich, że wściekle wilki wejdą do stada i nie oszczędzą i ich, jak również, że nawet wśród biskupów pokażą się osoby, które mówiły bezbożne rzeczy w celu przeciągnięcia uczniów na swoją stronę. To proroctwo św. Pawła spełniło się dosłownie na przestrzeni wieków, nawet w naszych czasach, gdzie przybiera tragiczną rzeczywistość.

I to musi nastąpić - Bóg nie może się mylić. Ciekawe jest również to, że św. Paweł, męczennik i apostoł Kościoła, zamiast ukrywać tragedię w obawie przed skandalem, chciał ostrzec o tym wszystkich i zalecił zebranych biskupom, aby byli ciągle czujni i żeby pamiętali; bo zapominanie tych rzeczy, co często robią chrześcijanie, w dużej mierze umożliwiła zwycięstwo „synagodze szatana” i jej destrukcyjnych rewolucji komunistycznych, gdzie żydzi pełnią w tym przewodnią rolę.

Z drugiej strony warto zauważyć, że gdyby apostołowie zdecydowali, że nierozsądne i niebezpieczne jest mówienie o wilkach i zdrajcach, którzy pojawią się nawet wśród biskupów, to ten przerażający fragment Biblii w Dziejach Apostolskich zostały pominięty; ale, jak widzimy, pokazuje, że zamiast uważać swoją wiedzę za skandaliczną lub nierozsądną, uznali ją za niezbędną do szerzenia jej do końca świata, aby Kościół Święty i chrześcijanie byli zawsze czujni na to wewnętrzne niebezpieczeństwo, które w wielu przypadkach jest bardziej destrukcyjne i zabójcze niż to, które reprezentują wewnętrzni wrogowie.

W dalszej części niniejszej książki pokażemy niezbite dowody na to, że najgorsze niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa pochodzi ze strony tych wilków, o których tak wyraźnie mówi prorocstwo św. Pawła. W haniebnym sojuszu z żydostwem i jego fałszywymi i niszczącymi doktrynami i rewolucjami, ułatwili oni zwycięstwo sprawie żydowskiej.

Zawsze, kiedy Kościół Święty zdecydował związać ręce tym wilkom i ich zniszczyć, mógł odnosić zwycięstwa nad „synagogą szatana” - zaś „synagoga szatana” zaczęła odnosić sukcesy od XVI wieku, kiedy w dużej części Europy, przestała czuwać papieska inkwizycja. To wyrażało się nieustannie w szeregach duchowieństwa i wśród biskupów; w rzeczywistości, ci ostatni dali się bezlitośnie zmiażdżyć, kiedy w ich szeregach pojawił się wilk w owczej skórze.

Żydowska aktywność również zaczęła wykazywać zdecydowane sukcesy w imperiach hiszpańskim i portugalskim, kiedy pod koniec XVIII wieku związane ręce państwowej inkwizycji w obu tych krajach. Wtedy wilki w owczej skórze mogły umożliwić najpierw żydowsko-masońskie, a potem żydowsko-komunistyczne triumfy, które na szczęście miały ograniczony zakres. Ale te stają się z dnia na dzień coraz większe, jeśli pozwoli się tym wilkom, które przeniknęły do wysokiej hierarchii duchownych, na wykorzystanie potęgi Kościoła, aby zniszczyć jego prawdziwych obrońców, patriotów, którzy bronią swoich narodów, oraz tych, którzy toczą walkę z komunizmem, masonerią i żydami.

Św. Paweł jasno i wyraźnie wspomina o pracy członków „piątej kolumny”, kiedy w Rozdziale II Listu do Galatów mówi:

- „1. Potem, po czternastu latach, udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z Barnabą, zabierając z sobą także Tytusa.
2. Udałem się zaś w tę stronę na skutek otrzymanego objawienia i przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się powagą, [aby stwierdzili], czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno.
3. Ale nie zmuszono do poddania się obrzezaniu nawet Tytusa, mego towarzysza, mimo że był Grekiem.
4. A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia którzy przyszli podstępnie wybać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pograżyć w niewolę.
5. Na żądane przez nich ustępstwo, zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii” [7].

Bardzo widoczna aluzja do fałszywych braci, czyli fałszywych chrześcijan, którzy próbują wtrącić nas w niewolę i zniekształcić prawdziwą naukę Chrystusa i Ewangelii. Św. Paweł, ani jego uczniowie nie pozwolili na poddanie się tej niewoli.

Św. Paweł, przywódca Kościoła, nawiązuje także w Liście do Tytusa do próżnych plotkarzy i kłamców, w większości żydów, którzy wywołują tyle nieszczęść i w Rozdziale i mówi w tym kontekście:

“10. Jest bowiem wielu krnąbrnych, gadatliwych i zwodzicieli, zwłaszcza wśród obrzezanych” [8]:

W późniejszych wiekach fakty udowodniły, że od fałszywych konwertytów z judaizmu i ich potomków wywodzili się najsmielsze gaduły i pochlebcy, uprawiający „pustą gadaninę”, jak nazwał ich św. Paweł.

W Drugim Liście do Koryntian pozwala nam wyraźnie zobaczyć jak fałszywi apostołowie zorganizują się w przyszłości. W Rozdziale XI mówi:

- „12. Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią.
13. Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.
14. I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości.
15. Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość, ale skończą według swoich uczynków” [9].

W tym fragmencie Nowego Testamentu św. Paweł opisuje proroczymi słowami i z boską wiedzą pewne podstawowe cechy duchownych z „piątej kolumny” - w służbie „synagogi szatana”, współczesnych fałszywych apostołów, bo według Kościoła Świętego biskupi są następcami apostołów. Te osobistości religijne, którzy jednocześnie działają w ukrytej, ale skutecznej zмовie z komunizmem, masonerią, judaizmem, próbują jak diabeł przebrać się za prawdziwe anioły światła i przyjmować zewnętrzny wygląd służących sprawiedliwości.

Ale nie wolno nam oceniać ich według tego co mówią, ale tego co robią i jakie są ich prawdziwe związki z wrogiem. Należy także pamiętać prorocze słowa św. Pawła kiedy oskarża ich we wspomnianym wersie 12 o to, że chwalą się iż są prawdziwymi apostołami. Ciekawe jest to, że ci, którzy sami się chwalą inwesturą wśród duchownych, zarazem są tymi, którzy pomagają komunizmowi, masonerii czy judaizmowi, gdyż swoim autorytetem kościelnym niszczą tych, którzy bronią Kościoła Świętego przed tymi sektami. Robią to prywatnie, jako dostojnicy, żeby uniemożliwić uzasadnioną obronę. Wykorzystują swój autorytet biskupów i używają go do wspomaganie komunizmu i jego ciemnych mocy, które nim kierują.

Ale jeśli mimo tak haniebnego nadużywania ich biskupiego autorytetu, obrońcy katolicyzmu i swego kraju walczą dalej - oskarżani są o bunt przeciwko władzy kościelnej, bunt przeciwko wysoko postawionym osobistościom i wobec samego Kościoła; w niektórych przypadkach nawet się ich ekskomunikuje, aby wierni odmawiali im pomocy - i obrona upada, podczas gdy oni w dużej mierze wykorzystują pustą gadaninę, o której mówi św. Paweł, a która jest tak bardzo szkodliwa dla naszej świętej religii.

Na koniec zacytujemy Rozdział II Drugiego Listu apostoła św. Piotra, pierwszego papieża Kościoła, który mówi:

1. „Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.
2. A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś, droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami;
3. dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi” [10].

W następnym rozdziale pokażemy jak spełniło się proroctwo pierwszego zastępcy Chrystusa na ziemi; Piotr ujawnia w innym fragmencie wspomnianego Listu w Rozdziale II:

21. „Lepiej bowiem byłoby im nie znać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od podanego im świętego przykazania.
22. Spełniło się na nich to, o czym słusznie mówi przysłowie: Pies powrócił do tego, co sam zwymiotował [Prz 26: 11], a świnia umyta - do kałuży błota”.

Robimy aluzję do tego, gdyż wielu Hebrajczyków krytykowało szorstkie wypowiedzi różnych soborów Kościoła Świętego przeciwko Hebrajczykom, którzy zmyli grzechy wodą chrztu a potem powrócili do wymiotów judaizmu. Więc warto to wspomnieć, że święte synody używały tylko słów Piotra, gdy cytowały wiążące się z tym wersety biblijne.

Dzięki wymienionym fragmentom Nowego Testamentu można potwierdzić, że zarówno Chrystus Pan, jak również apostołowie, nie wierzyli w szczerść nawrócenia żydów.

Ponieważ zdali sobie sprawę z tego, co mogą zrobić fałszywi nowo nawróceni i fałszywi apostołowie, ostrzegali wiernych przed tym śmiertelnym niebezpieczeństwem, żeby mogli się bronić.

Źródło: <http://marucha.wordpress.com/>

Podkreślenia przez wytłuszczenia czcionki i akapity dodane przez admin.

UWAGA! Książka „Spisek przeciwko Kościołowi” jest do nabycia w Księgarni ANTYK:

http://ksiegarnia.antyk.org.pl/x_C_Za.html?P2=spisek+przeciwko+ko%B6cio%B3owi&P1=Nazwa&szukaj.x=37&szukaj.y=10

Za: <https://forumdlazycia.wordpress.com/2012/05/10/spisek-przeciwko-kosciolowi-43-zydowska-piata-kolumna-wsrod-duchowienstwa/>

#

Pontyfikat Franciszka pełen sprzeczności, a w kościele coraz więcej podziałów

To miał być wyjątkowy pontyfikat. Jednak po trzech latach od wyboru na Stolicę Piotrową kardynała z Argentyny wyraźnie widać, że tzw. efekt Franciszka, który miał przynieść ożywienie wiary w Kościele - nie działa - a Kościół jest coraz bardziej podzielony. To pontyfikat sprzeczności - wylicza Paweł Lisicki w tygodniku „Do Rzeczy”.

Mijają trzy lata od czasu kiedy kard. Jorge Mario Bergoglio, SI zasiadł na Stolicy Piotrowej. Wybór ten budził liczne obawy ale i nadzieje. Jak przypomniał Lisicki, papież miał zająć się reformą Kurii i rozprawić się z pedofilią, ale de facto żadna z tych spraw nie została wykonana do końca. Jak zauważył publicysta, dziś łatwiej też wskazać na te negatywne, niż pozytywne zmiany. „Pierwszym i najważniejszym efektem jest chaos. Strumień kolejnych wypowiedzi, z których jedne zaprzeczają drugim, gigantyczna kakofonia i nieład sprawiają, że bardzo trudno opisać przesłanie papieża w spójny sposób” - napisał Lisicki.

Jak celnie przypomniał publicysta, „Ojciec Święty potrafi w jednym zdaniu ogłosić, że nie wolno mieszać się do polityki, by w następnym stwierdzić że Donald Trump, kandydat na prezydenta USA, nie jest chrześcijaninem, bo wspiera budowę wyższego muru na granicy z Meksykiem; zadeklarować, że w Europie mamy do czynienia z inwazją Arabów, by za chwilę, wezwać do otwarcia się na muzułmańskich przybyszów. Potrafi powiedzieć, że naturalną rodziną - jest związek kobiety i mężczyzny, by potem, gdy w Rzymie miało dojść do ponadmilionowej demonstracji przeciw legalizacji związków homoseksualnych, zrobić wszystko by nie pokazać, że cieszy się ona jego poparciem; to przypominał o przeszłości chrześcijańskiej Europy i dawał za wzór laicką Francję, mówił o potrzebie wiary i deklarował, że nie jest ona potrzebna, nazywał aborcję złem i jednocześnie sugerował, że w walce z nią Kościół poświęca zbyt wiele uwagi”. To sprawa - jak ocenił Lisicki - że „w całym tym galimatiasie nie sposób się dowiedzieć, o co chodzi”.

Publicysta zauważył także, że za pontyfikatu Franciszka nie nastąpiło spodziewane ożywienie wiary. Za to w Kościele widoczne są coraz mocniejsze podziały. „Tzw. efekt Franciszka, czyli wzrost praktyk religijnych, jeśli w ogóle nastąpił, to już się skończył, a ogłoszony przez Ojca Świętego Rok Miłosierdzia ożywienia wiary, przynajmniej dającego się uchwycić statystycznie - nie przyniósł. Kościół zdaje się podzielony jak nigdy, a katolicyzm traci resztki wpływów na życie publiczne” – podsumował Lisicki.

Źródło: „Do Rzeczy” {MA 5.III.2016}

Za: <http://www.pch24.pl/lisicki-pontyfikat-franciszka-pelen-sprzecznosci-a-w-kosciele-coraz-wiecej-podzialow.42072.i.html>

Za: <http://www.bibula.com/?p=86655>
